

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

WYCHODZI 2 RAZY
W MIESIĄCU :: PRE-
NUMERATA ROCZNA
WYNOSI 5.— KORON

ADRES REDAKCYI: UL.
POWIŚLE L. 4 :: ADRES
ADMINISTRACYI: PL.
SZCZEPAŃSKI L. 3, I. p.

ORGAN KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
W GALICYI Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE

REDAKTOR I WYDAWCA ODPOWIEDZIALNY: STANISŁAW NOWAK

Dlaczego nasze szkolnictwo ludowe upada.

(Ciąg dalszy).

Wobec zupełnego braku w gronie „autonomicznych“ członków Rady szkolnej krajowej fachowych znawców szkolnictwa ludowego cały kierunek pedagogiczny tegoż szkolnictwa spoczywa w rękach namiestnika, wiceprezydenta Rady szkolnej, sześciu inspektorów krajowych oraz paru przydzielonych referentów, którzy pomimo, iż są tylko urzędnikami politycznymi, załatwiają jednak sprawy (n. p. personalne), wymagające dokładnej znajomości stosunków szkolnych i nauczycielskich.

Lecz któż w naszym szkolnictwie pyta kiedy o kwalifikacye? Wszak tu namiestnik, wiceprezydent, czy nawet starosta-referent decydują w najsubtelniejszych sprawach pedagogicznych, nie mając o nich nieraz najmniejszego wyobrażenia. Nie wiele więcej rozumieją się na tych sprawach inspektorzy krajowi. Odwiecznym bowiem zwyczajem powołuje się u nas na te ważne stanowiska po większej części osoby, które ze szkolnictwem ludowym przedtem nie miały nic do czynienia. I stało się już prawie normą, że dyrektor gimnazjum, jednostronny matematyk, fizyk, germanista lub nawet technik z działu wyrobów metalowych mają w naszej Radzie szkolnej zupełnie wystarczające kwalifikacye do kierowania nawą pedagogiki i metodyki — elementarnej...

Nie podnosilibyśmy głosu przeciw tej rażącej anomalii, gdyby tych matematyków, fizyków czy techników fabrycznych powoływano na przewodników w sztuce nauczania — jak wszędzie indziej jest zwyczajem — na podstawie wykazanych dowodów zdolności fachowych n. p. prac z zakresu literatury pedagogicznej lub jakiegoś wybitniejszego zainteresowania się szkołą ludową; — gdyby przynajmniej ci szczęśliwi wybrańcy już po swoim zamianowaniu starali się udowodnić w jakiś sposób, że dorośli do swego zadania. Tymczasem i te tak skromne, a tak przecie naturalne żądania okazują się w stosunku do pedagogicznych zdolności tych panów nazbyt wygórowane. Faktem jest

bowiem bardzo smutnym i niemniej charakterystycznym, iż żaden z nich ani przed ani po swoim zamianowaniu nie naprzykrzył się naszej literaturze pedagogicznej najmniejszym dziełem z dziedziny wychowania, żaden z nich nawet nie złożył elementarnego dowodu, że ma jakieś własne poglądy na sprawy interesują. Przecie z pośród inspektorów szkół średnich ten i ów uważa czasem za obowiązek zabrać głos w czasopiśmie pedagogicznym w sprawie zawodowej lub wydać dzieło niekiedy niepośledniej naukowej wartości, tymczasem ich rówieśnicy z dziedziny szkół ludowych nie mają nigdy nic do powiedzenia¹⁾. Gdy zaś zmuszeni są niekiedy przemawiać publicznie, jak n. p. na posiedzeniach ostatniej ankiety w sprawach reformy szkół ludowych lub na konferencyi krajowej, kompromitują się sromotnie w oczach całego nauczycielstwa zupełną ignorancją kardynalnych zasad nowoczesnej pedagogiki.

Doszło już do tego, że w gronie tych inspektorów niema ani jednego pedagoga, któryby zdolny był do kierowania nawią pedagogiki elementarnej, ani jednego szkolarza, (Schulmann), któryby znał dokładnie braki i potrzeby szkolnictwa ludowego, co więcej, ani jednego obywatela o szerszym na świat poglądzie, któryby umiał trafnie ocenić wsteczną dążność polityki szkolnej bądź naszych konserwatystów, bądź wiedeńskich „chrześcijańskich społeczników“. W ten sposób biedne nasze szkolnictwo ludowe w Radzie szkolnej krajowej pozbawione jest całkowicie fachowego steru.

Smutny ten stan o tyle jeszcze się pogarsza, że prezydium Rady szkolnej stale gardzi wszelką radą fachową z zewnątrz. Wszelkie też starania o utworzenie organów doradczych dla naszej magistratury szkolnej n. p. stałej komisji do oceny podręczników szkolnych w rodzaju „Towarzystwa do ksiąg elementarnych“ przy wiekopomnej Komisji Edukacyjnej, albo projektowanej przez Towarzystwo Naucz. Szkół wyższych „Rady pedagogicznej“, — rozbijają się stale o upór sfer decydujących, które widocznie pragną jak najdłużej zachować w swem ręku niepodzielny wpływ na system wychowania młodych pokoleń... Jeżeli zaś sfery te zmuszone są kiedy uchwałą sejmową zasięgnąć w sprawach wychowania opinii kraju, kończy się zwykle na samej formalności zaproszenia ludzi fachowych, a następnie na wrzuceniu wszelkich wniosków do kosza, (zatem do odegrania pospolitej komedyi), czego np. klasycznym przykładem są ostatnie ankiety z r. 1909 w sprawie reformy szkoły ludowej.

¹⁾ O ile nam wiadomo, z grona tego wyszły jedynie trzy podręczniki: 1) *Historja austriacka dla szkół wydziałowych* z błędami historycznymi i w duchu rdzennie austriackim, ciężkim językiem napisana, 2) bardzo przeciętnej wartości *gramatyka języka niemieckiego dla szkół średnich*, i 3) *fizyka dla szkół średnich*, uznana przez poważną krytykę fachową za kompilację nędzną i zupełnie nieużyteczną.

Również i nauczycielstwo ludowe niema najmniejszego wpływu na tok spraw szkolnictwa ludowego. Konferencye nauczycielskie okręgowe a nawet rejonowe (niewłaściwie dziś zwane krajowymi) zeszyły do rządu bezcelowych dysput *de lana caprina* zwykle na temat banalny, z góry narzucony. Czynienie zaś jakichkolwiek samodzielnych wniosków, zmierzających do jakiegś, choćby najmniejszej zmiany w istniejącym ustroju szkolnym, jest wprost niedopuszczalne, a zresztą bezcelowe wobec tego, że nikt nigdy z uchwałami konferencyjnemi się nie liczy. Faktem jest, że na każdej konferencji „krajowej“ nauczycielstwo zgłasza mnóstwo wniosków, poruszających najistotniejsze braki szkolnictwa ludowego. Wszelako inspektorowie krajowi albo nie dopuszczają tych wniosków pod uchwałę konferencji, albo też już po uchwaleniu grzebią je zręcznie w grobie zapomnienia.

Podobny los spotyka także nauczycieli za publiczne głosy w sprawach reformy szkolnictwa. A jeśli naiwny autor odważy się wystąpić z otwartą przyłbicą przed forum opinii publicznej, jak to zresztą powinien czynić pedagog, mający kształcić „szczerze i otwarte charaktery“ — naraża się częstokroć na bardzo przykre następstwa. Doświadczyło tego na sobie niedawno w dotkliwy sposób wielu nauczycieli, a sam prezes Kraj. Związku naucz. lud. pociągnięty został do dyscyplinarnej odpowiedzialności za publiczne powtórzenie na wiecu oświatowym opinii całego nauczycielstwa o dwutypowych seminariach nauczycielskich.

Okręgowi inspektorzy szkolni mogliby (i nawet powinni) wytykać błędy szkolnictwa ludowego, ale tego nigdy nie czynią. Albowiem znaczna ich część, złożona z miernot pedagogicznych, nie dorosła wcale do tego zadania, zawdzięczając niezastżone swoje wyniesienie jedynie protekcyi. Drugą ich część tworzą wierni i bezmyślni niewolnicy panującego systemu, a ta nieliczna garstka zdolniejszych inspektorów, która umiałaby coś powiedzieć o wadach obecnego ustroju szkolnego, nie ma odwagi nazwać zła po imieniu, obawiając się (może i nie bez przyczyny) smutnych dla siebie następstw¹⁾.

Jeszcze mniej skłonności do udzielania rad pedagogicznych objawiają członkowie gromad seminariów nauczycielskich, którzy, oddzieleni chińskim murem od nauczycielstwa ludowego, zamknięci w sobie, roztyli, ospali, od lat kilkunastu nie interesują się wcale sprawami szkolnictwa ludowego. Od czasu zaś, gdy (nie bez ukrytego celu!) przewodnictwo egzaminów kwalifikacyjnych do szkół ludowych odebrano dyrektorom seminariów

¹⁾ Oto przykład: Gdy na pierwszej ankiecie w roku 1909 jeden z inspektorów okręgowych w sprawie dwutypowości szkół ludowych nie prze-mawiał w duchu życzeń kamaryli prezydyalnej, otrzymał zaraz po po-iedzeniu od „swoich przełożonych stosowną admonicę“... (Zob. „Głos naucz. ud.“ z r. 1909, str. 182).

na korzyść inspektorów okręgowych, zerwały się ostatnie nici stosunku gron seminaryjnych z szkolnictwem ludowym.

Zdajmyż sobie jasno sprawę z tych stosunków. Oto w chwili, gdy podniesienie siły umysłowej i moralnej w szerokich warstwach ludowych stało się kwestyą naszego bytu, gdy nasze szkoły ludowe z powodu braku opieki i wstecznych dążeń ich opiekunów nie mogą spełniać należycie swego zadania, w tej chwili w Radzie szkolnej jest zupełny brak ludzi, którzyby nasze zaniedbane szkolnictwo zdolni byli pchnąć na dobre tory. Owocem tych smutnych stosunków jest brak wszelkiej myśli pedagogicznej i niezwykle ciasnota poglądów na sprawy wychowania i nauczania u steru Rady szkolnej. Niedomagania te schodzą naturalnym sposobem coraz niżej, wreszcie dostają się do murów szkolnych. To też ruch pedagogiczny tak pięknie rozpoczęty wśród nauczycielstwa w pierwszych dziesiątkach lat po ustanowieniu Rady szkolnej i założeniu Towarzystwa Pedagogicznego, ustał prawie zupełnie w ostatnich czasach. Na usta nauczycieli nałożono ciasny kaganiec, nawet ich myśli wzięto w niewolę, dając im na każdym kroku do poznania, że w sprawy reformy wychowania nauczania elementarnego wtrącać się nikomu nie wolno, oprócz najwyższego arcopagu szkolnego, tych — półanalfabetów pedagogicznych... (C. d. n.)



Walka z gruźlicą.

Napisał prof. O. Bujwid.

Gruźlica stanowi bezsprzecznie jedną z największych klęsk społecznych. Żadna najgroźniejsza epidemia, nie wyłączając cholery i dżumy, nie pochłania takiej ilości ofiar corocznie i przytem ofiar w kwiecie wieku i pełni sił. Właśnie, gdy po długich latach pracy przedwstępnej człowiek zaczyna pracować na korzyść własną i swego otoczenia, gdy staje się podporą starych rodziców, gdy staje u progu założenia własnego gniazda, przychodzi ciężka choroba i przecina życie u jego rozkwitu.

Obliczono, że piąta a nawet niekiedy trzecia część wszystkich zgonów przypada na gruźlicę lub wyniszczenie skutkiem jej powstałe. Od wczesnego wieku niemowlęctwa do późnej starości nie przestaje ona być stałą groźbą człowieka.

Nic też dziwnego, że społeczeństwa oświecone dawno pojęły doniosłość szkody, jaką gruźlica wyrządza. Trudną była walka dawniej, gdy nie znano przyczyn. Dziś byłaby ona znacznie ułatwioną, gdyby nie pewne trudności, wynikające z braku należytego uświadomienia jednostek i grup społecznych.

Jak w wielu innych doniosłych sprawach, tak również i tutaj my Polacy stoimy daleko poza innymi narodami Europy. Dużo by mówić można o przyczynach tego stanu. Nie wynika

on z mniejszego stopnia oświaty. To pewna jednak, że jest to wynik naszego mniejszego uspołecznienia, zespolenia sił w kierunku owocnej walki z wrogiem wszystkich, tak dobrze zamożnych jak i biedaków. Nikt nie jest z pod groźby wyjętym i wszyscy winni o tem jednakowo pamiętać, jakkolwiek istotnie więcej ofiar pada po stronie uboższej ludności.

Omówimy w krótkości przyczyny złego i sposoby skutecznej walki.

Gruźlica, suchoty, zołzy (skrofuły) są wynikiem działania na ustrój człowieka pewnego drobnego zarazka, bakteryi, która posiada szczególne własności barwne — raz zabarwiona trudno się odbarwia i skutkiem tego łatwiej może być rozpoznana z pośród innych bakteryj. Rozmnaża się ona bardzo powoli w chorym ustroju i może być zeń wydzielana, gdy nastąpi rozpad tkanki np. chorych płuc. Wówczas zarazek wydostaje się na zewnątrz i może zarażać inne osoby dotąd zdrowe. Przy kaszlu drobne kropelki z ust, niezasłoniętych ręką lub chustką, wydostają się z gardła i płuc chorego i roznoszą zarazek, który wdychany, może spowodować łatwo zakażenie. Plwocina, odpłunięta na podłogę, rozkruszona przy suchem zamiataniu lub przez obuwie i ubranie unosi się w postaci pyłu i umieszcza się w płucach. Stąpając po chodniku, pokrytym plwociną, łatwo jej cząstki przenosimy na obuwie i ubraniu do mieszkania. Dzieci małe często zarażają się w ten sposób, że dotykając rękami powalanej w ten sposób podłogi, wprowadzają na palcach do ust zarazek. Stąd często gruźcoły na szyi u dzieci skrofulicznych. Zarazek dostał się bowiem z jamy ustnej do szyjnych gruczołów chłonnych, które ropieją pod wpływem zarazku. Ropa takich gruczołów również zawiera zarazki, ale w formie trudnej do ujawnienia, mniej zaraźliwej i dla tego wydzieliny przy skrofułach są mniej szkodliwe od wykaszliwanych kropelek lub obfitej wydzieliny gruźliczej przy rozpadzie płuc.

Jeszcze jedna postać gruźlicy znaną jest pod nazwą wilka lub tocznia najczęściej na twarzy. Jest to gruźlica miejscowa, szerząca się bardzo nieraz powoli i jeżeli nie została wcześniej usunięta, może w straszliwy sposób zeszpecić twarz chorego.

Jest bardzo szczególnem, co już oddawna spostrzeżono, że gruźlica jest dużo częstszą, niżby się zdawać mogło.

U osób starych, zmarłych z innych chorób, prawie stale znaleźć można w płucach ślady przebytej gruźlicy.

Nowsi badacze zgodnie stwierdzają, że prawie każdy człowiek dorosły przebył gruźlicę, o której nic nie wiedział. Wyzdrowiał, nie chorując.

Jest to bardzo ważnem, gdyż wynika stąd, że gruźlica jest bardzo często wyleczalną, byłaby zaś jeszcze częściej, gdybyśmy tylko potrafili dać organizmowi warunki, ułatwiające przebycie choroby. Wyleczenie to jest możliwem tak dobrze w stadiach początkowych jak i późniejszych, nieraz nawet bardzo daleko po-

suniętych. Niema prawie tak rozpaczliwego stanu, z którego jeszcze nie można byłoby się wyleczyć.

Ale tem więcej niebezpiecznym jest taki chory dla otoczenia, im mniej niebezpiecznym staje się dla siebie. Jest bowiem dowiedzionem w ostatnich czasach, że właśnie człowiek, w którym wyrobiła się znaczna odporność względem zarazka, może łatwo roznosić zarazki i zarażać innych.

Na ten punkt sprawy musi być skierowaną cała walka z gruźlicą. Na ochronienie osób dotąd zdrowych przed zdrowiejącym, niebezpiecznym dla innych człowiekiem.

I jeszcze jedno. Gruźlica, podobnie jak niektóre inne zakażenia, może być najbardziej szkodliwą wówczas, gdy doprowadzenie zarazka odbywa się często. Jednokrotne wprowadzenie nieznacznej ilości zarazka może być dla ustroju mało szkodliwym lub nawet nieszkodliwym, niekiedy zaś spowodować może odporność. Jeżeli natomiast zarazek dostaje się do ustroju wielokrotnie, często, raz po raz, szczególnie jeżeli zarazek wprowadzonym będzie w większej ilości, wówczas powstaje nadwrażliwość na zarazek, która może spowodować ciężkie wielokrotne zakażenie.

Dla tego też ważnem jest bardzo usuwanie kaszlących od obcowania ze zdrowymi, gdyż każde kasznięcie wyprowadza świeżą ilość zarazka z płuc i może go wprowadzić do narządów oddechowych osób otaczających.

Dla tego to tak ważną jest rzeczą, ażeby osoby kaszlące nie pozostawały w blizkiej styczności ze zdrowymi, szczególnie, jeżeli został wykryty w płwocinie zarazek gruźliczy. Dlatego też jest również ważnem, ażeby dzieci chorych na gruźlicę rodziców mogły być chociaż czasowo usuwane na świeże, wolne od zarazków gruźliczych powietrze.

Jest wiele innych czynników, które tutaj współdziałać mogą tak w kierunku ujemnym jak również i dodatnim.

Gruźlica jest wskaźnikiem braków społecznych. Złe odżywianie się, złe, ciasne mieszkanie; niehygieniczne warunki pracy; pobudki natury umysłowej i moralnej, przynębiająco działać mogące na ustrój — stanowią czynniki osłabiające ustrój. Jeżeli na tak przygotowany grunt dostaje się zarazek, może wywołać gruźlicę. Przy dobrych warunkach gruźlica może się wyleczyć — ale zarazek pozostaje w ogniskach niezniszczonym i przy nowej podniecie może działać na nowo, nie będąc z zewnątrz wprowadzonym.

Dlatego też walka z gruźlicą musi uwzględnić nie tylko usuwanie samego zarazka ale i wszystkie momenty usposabiające i przygotowujące. I to oddziaływanie we wszystkich kierunkach musi być podzielone przez wszystkie właściwe czynniki społeczne: a więc piecza o dobre mieszkanie; dobre i niedrogie artykuły spożywcze; możliwe warunki pracy z usunięciem szkodliwych czynników o ile to jest możliwym (pył uliczny

i warsztatowy; kurz mechaniczny w pewnych fabrykach i zawodach i t. p.); ułatwienie warunków materialnego bytu wszystkim, nie posiadającym tych warunków. Jest to trudne ale zarazem konieczne zadanie społeczeństwa.

Co do bezpośrednich czynników, usuwających szkodliwość wynikających z samego zarazka, to te muszą przede wszystkim polegać na odosabnianiu chorych w czasie, gdy oni przez kaszel mogą roznosić zarazek.

Do tego celu służą obecnie w pierwszym rzędzie uzdrowiska dla osobników gruźliczych i letniska, wpływające w sposób dobroczynny na ustrój nadwątłony ciężką pracą zawodową w złych warunkach.

Przekonano się, że w ten sposób można uleczyć gruźlicę i na długi czas powrócić zdolność do pracy zawodowej. Liczne takie sanatoria powstają corocznie w różnych krajach Europy. Niemcy i Szwecya w ruchu tym przodują i dzisiaj sanatoria są tam utrzymywane przez różne korporacje, stowarzyszenia, kasy chorych i zarządy fabryczne. Podobnie się rzecz ma i z letniskami dla osób dorosłych oraz dla dzieci z rodzin obciążonych gruźlicą.

U nas w tym kierunku ruch jest dość słaby. Uzdrowisko pod Warszawą i uzdrowisko Pomocy Bratniej uczącej się młodzieży w Zakopanem są jedynymi sanatoriami dla nieczłonnej ludności. Większym nieco jest ruch w kierunku letnisk dla dzieci i młodzieży.

Byłoby bardzo wskazaniem, ażeby u nas społeczeństwo poczuło więcej obowiązków zaradzenia złemu niż to się dotąd dzieje. Pojedyncze grupy społeczne, a na czele ich liczne rzesze Nauczycielstwa są powołane w pierwszym rzędzie do skutecznej walki.

Wszystko to co było wyżej powiedziane da się streścić w następujących przepisach postępowania przy gruźlicy.

1) Każdy, kto kaszle, winien bacznie zwracać uwagę, by drobne kropelki z ust nie mogły szkodzić innemu. Dlatego przy kaszlu należy głowę odwracać od osób blisko stojących i przysłonić usta chustką.

2. Spluwać należy do spluwaczki: czy to piaskowej o szerokiej powierzchni — jest to sposób najlepszy, czy też do inaczej urządzonej.

3. Nie wolno pod żadnym pozorem spluwać na podłogę, nie należy również spluwać do chustki.

4. Dla uniknięcia pyłu izba szkolna winna mieć podłogę natartą olejem mineralnym.

5. Przed izbą szkolną winna znajdować się wycieraczka do wytarcia obuwia — nawet gdy na ulicy sucho — dla otarcia płwociny, przyniesionej z ulicy.

6. Dzieci szkolne muszą być powiadomione o szkodliwości

plucia na podłogę i na chodnik uliczny. Spluwać powinno się poza chodniki uliczne.

7. Dzieci w inny często myć ręce wodą z mydłem — w tym celu winny być umywalnie w kurytorzach szkolnych.

8. Dzieci kaszlące winny być po zakwalifikowaniu przez lekarza, jeżeli grozi gruźlica, wysyłane corocznie na kolonie letnie. To samo, jeżeli dzieci mają w domu kogoś chorego na gruźlicę.

9. Nauczyciel może łatwo stać się przenośnikiem choroby i dlatego Władze szkolne winny postarać się o usunięcie chorego nauczyciela od wykładów na czas choroby oraz dać mu środki na poprawę zdrowia w odpowiednim Sanatorium. Sanatoria nauczycielskie winny się znaleźć pod należytą opieką Państwa i Kraju.

10. Ciasne i nieodpowiednie mieszkania są jedną z przyczyn najbardziej sprzyjających rozwojowi gruźlicy. Nauczycielstwo winno zorganizować towarzystwa budowy tanich mieszkań i znaleźć w tym kierunku pomoc u gminy, kraju i państwa.



Ze Zjazdu austriackich nauczycieli seminaryjnych.

W Wiedniu odbył się w dniach od 10 do 12 kwietnia br. III zjazd nauczycieli seminaryjnych z całej Austrii, w którym wzięło udział około 300 delegatów; z Galicji przybyli na Zjazd radca dworu Zaleski, Matijow, inspektor krajowy dyr. Nitman i inni. Zjazd ten ma dla nauczycielstwa ludowego doniosłe znaczenie, albowiem na porządku dziennym znajdowały się sprawy, dotyczące się reformy seminariów nauczycielskich w Austrii. Z tego też powodu już na wstępie wyrazić musimy żywe ubolewanie, że Komitet, zarządzający ten Zjazd nie zgodził się pomimo starań ze strony najsilniejszej w państwie organizacji niemieckiego nauczycielstwa ludowego (Deutsch-österreichischer Lehrerbund), ażeby w obradach Zjazdu mogli wziąć udział i przedstawiciele nauczycieli ludowych, których głos w tym wypadku, gdzie jest mowa o kształceniu przyszłych pracowników na niwie oświaty ludowej, musi mieć poważny wpływ. Nauczyciele ludowi bowiem najdotkliwiej odczuwają i najlepiej poznali wady w ustroju dzisiejszych seminariów nauczyc., a ich doświadczenia, czerpane wprost z życia, z długoletniej praktyki szkolnej oddałyby wielkie usługi akcji, podjętej w sprawie reformy kształcenia kandydatów nauczycielskich i należytego przygotowania ich do zawodu. Ze względu na ważność sprawy, obchodzącej cały stan nauczy-

cielski, musimy się w przyszłości zastrzedz przeciwko podobnemu tendencyjnemu postępowaniu; tam, gdzie się ważą losy naszego stanu, gdzie się rozchodzi o podniesienie poziomu wykształcenia nauczycielstwa i należytego przygotowania do zawodu, muszą obok przedstawicieli Rządu i nauczycieli seminaryjnych decydować także i nauczyciele ludowi. Postulat ten ma obecnie dla nas tembardziej znaczenie aktualne, ponieważ na zjeździe nauczycieli seminaryjnych oświadczył przedstawiciel Rządu radca dworu Heinz (w zastępstwie ministra oświaty), że c. k. Ministerjum wyznań i oświaty zwoła wkrótce ankietę w sprawie gruntownej reformy c. k. seminaryów nauczycielskich w Austrii.

W pierwszym dniu obrad wygłosił referat o reformie kształcenia nauczycieli dr Becker, dyr. c. k. seminaryum nauczycielskiego w Wiedniu. Referent domaga się: 1) aby do seminaryum przyjmowano tylko należyście przygotowaną młodzież, 2) aby liczbę lat nauki seminaryjnej rozszerzono do sześciu, 3) aby maximum uczniów na jednym kursie nie przekraczało liczby 35. Następnie podniósł referent, że celem opracowania programu naukowego dla zreformowanych seminaryów powinno się zwołać ankietę, złożoną z fachowców, a wyniki obrad tej ankiety należy przedłożyć grom nauczycielskim do oceny. W planie tym należy położyć nacisk na kształcenie formalne, a ostatni rok nauki seminaryjnej powinno się głównie poświęcić gruntownemu wykształceniu zawodowemu. Co do egzaminu dojrzałości domagał się referent, ażeby po odbytej lekcyi próbnej pytano kandydata tylko z pedagogiki, języka wykładowego, matematyki (egzamin pisemny i ustny) i wreszcie z przedmiotu, który sobie kandydat sam wybierze. Materiał, wymagany przy egzaminie ma być dokładniej niż dotąd określony, a co do wymagań przy egzaminie na nauczycieli szkół wydziałowych radzi dr Becker wprowadzić pracę domową z odnośnej grupy z 6-miesięcznym terminem oddania (Podobny przepis istnieje przy egzaminie na nauczycieli szkół średnich). W końcu swego referatu wyraził referent życzenie, ażeby w każdym seminaryum naucz. zaprowadzono zasadę samorządu (gminy szkolne).

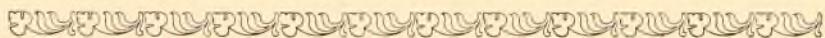
O postanowieniach w sprawie przyjmowania uczniów do seminaryum mówił radca szkolny Frisch z Marburga. O nowo wstępujących uczniach należy zasięgnąć dokładnych informacji, dotyczących się fizycznych właściwości, skłonności, powodów, które skłaniają wychowanków do poświęcenia się zawodowi nauczycielskiemu, ich stosunków materialnych i t. p. O reformie egzaminów kwalifikacyjnych referował dyr. seminaryum z Pol. Ostrawy, a w sprawie nauczania muzyki w seminaryach mówił prof. Muthsam. Stronę te-

chniczną klasyfikowania i egzaminowania poruszył na zjeździe inspektor kraj. z Gracu dr Tumlriz.

W drugim dniu obrad wygłosił bardzo ciekawy referat w sprawie przygotowania przyszłych nauczycieli seminaryjnych dr Hornich, dyr. wiedeńskiego pedagogium. Zauważył on zupełnie słusznie, że obecne przygotowanie kandydatów na nauczycieli seminaryjnych nie odpowiada przyszłemu ich zadaniu. Ci nauczyciele, którzy ukończyli tylko seminaryum, muszą z wielkim trudem uzupełnić i rozszerzyć swój szczupły zakres wiedzy teoretycznej, nauczycielom zaś z wykształceniem uniwersyteckiem brak znajomości, dotyczących się ustroju szkolnictwa ludowego, z którym dopiero zapoznać się muszą jako nauczyciele seminaryum. Referent domagał się, ażeby nauczyciele seminaryjni posiadali nie tylko gruntowną wiedzę teoretyczną, ale także uzdolnienie pedagogiczno-dydaktyczne i gruntowną znajomość szkoły ludowej. Na zjeździe poruszono jeszcze szereg innych spraw, między innymi reformę gimnastyki i wogóle wychowania fizycznego w seminaryach męskich i żeńskich, ustrój „szkół pracy“, urządzenia laboratoryjów doświadczalnych dla uczniów, dalsze kształcenie nauczycieli i t. p.

W wnioskach końcowych domagano się między innymi, ażeby po ukończeniu III kursu odbył się egzamin teoretyczny, a z końcem IV-go egzamin praktyczny, (wniosek ten jest spreczny z żądaniem ref. dra Becka, który domagał się 6-letniej nauki seminaryjnej), następnie postawiono wniosek, ażeby w przyszłości położono większy nacisk na naukę gospodarstwa w seminaryach. (Naszem zdaniem nauki gospodarstwa powinni się nauczyciele uczyć po skończeniu seminaryum na specjalnych kursach rolniczych. Przyp. Red.) Wreszcie pojawił się też niefortunny wniosek, ażeby na przyszłość nie egzamin kwalifikacyjny, ale orzeczenie kierownika szkoły i inspektora okręgowego decydowało o uzdolnieniu nauczyciela (Zbyt „wesoła“ perspektywa szczególnie dla nauczycieli w Galicyi, gdyby się broń Boże tego rodzaju bicz znalazł w rękach inspektorskich.)

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania nadmieniamy, że u ministra oświaty hr. Stürckha była dnia 10 kwietnia b. r. deputacya „niem.-aust. związku stenografów“, domagająca się wprowadzenia nauki stenografii do planu seminaryjnego. Nauka stenografii miałaby dla przyszłych nauczycieli wielkie znaczenie i żądanie to powinno być tem bardziej uwzględnione, że wiedeńska Rada miejska zaprowadziła naukę stenografii w szkołach wydziałowych w Wiedniu. Minister przyrzekł deputacyi, że poprze ten postulat podczas obrad ankiety rządowej w sprawie reformy kształcenia nauczycieli ludowych. (h)



Okólnik

do P. T. Zarządów Kół i Ognisk kraj. Związku naucz. lud.

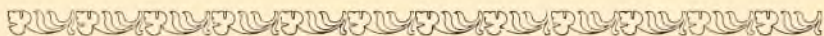
Już „Nowa Reforma“ ogłosiła przykrą wieść, że w przeszłym miesiącu kolega p. Stanisław Pałka z Bochni, wiceprezes kraj. Związku zachorował ciężko na tyfus. Wiadomość ta bardzo dotknęła naczelną Zarząd Związku — bowiem kol. Pałka z największym pożytkiem od samego początku i zawiązania organizacji w nim pracował. Skutkiem tej choroby wniósł kol. Pałka na ręce prezesa Związku pismo z datą 22 kwietnia, w którym donosi, że z „tym dniem rezygnuje stanowczo z powodu słabości z godności wiceprezesa, członka Wydziału wykonawczego i naczelnego Zarządu. Wydział wykonawczy na posiedzeniu dnia 29 kwietnia uwzględnił żądanie kol. Pałki, przyjął ostatecznie i z żalem rezygnację kol. Pałki z tem zastrzeżeniem, że po powrocie do zdrowia i sił będzie mógł korzystać Związek z jego pracy i doświadczenia. Uchwalono również wyrazić kol. Pałce najgłębsze uznanie i podziękowanie a w jego miejsce powołać do Wydziału wykonawczego kol. Kosteckiego z Tarnowa, zaś na jego opróżnione miejsce w naczelnym Zarządzie kol. dra H. Kanarka z Krakowa.

Za naczelną Zarząd K. Z. N. L.

W Krakowie dnia 29 kwietnia 1910 r.

J. Robak
sekretarz.

S. Nowak
prezes.



Ze sprawozdania delegata miasta Krakowa do Rady szkolnej krajowej.

W piątym rozdziale sprawozdania podaje p. K. informacje w sprawie odbytych w roku 1909 ankiet szkolnych, na których zastanawiano się nad dwutypowością szkoły ludowej, nad szkołami wydziałowymi męskimi i żeńskimi, językiem niemieckim w szkołach pospolitych, nad administracją szkolną, kursami analfabetów, przemusem szkolnym i wykształceniem kobiet.

Sprawy te przedstawia p. K. w sprawozdaniu mniej więcej zgodnie z tem, co już nasz organ w swoim czasie o nich podał. Dlatego też tej części nie będziemy szerzej rozbierali i ograniczymy się tylko do zamieszczenia ważniejszych spostrzeżeń. A więc p. K. podnosi, że Rada szkolna kraj. w doborze członków ankiety była zbyt oględną i skrupulatną; ze sfer nauczycielstwa jako fachowych znawców powołała bowiem do ankiet tylko wybitniejsze a nie najwybitniejsze osobistości, że mimo tej skrupulatnej oględności typowy ustrój szkolnictwa ludowego spotkał się z silną krytyką, bo prawie

wszyscy czkonnkowie ankiety a także i sam p. delegat K. oświadczyli się za jednotypowością szkoły ludowej na pierwszych czterech latach nauki i za większem uwzględnieniem formalnego kształcenia. W końcu odnośnie do rozpraw nad typowością szkolnictwa podaje, że wyniki dwudniowej ankiety pod wielu względami były znamienne i że przewodniczący p. namiestnik dr Bobrzyński (twórca typów), streszczając wyczerpującą dyskusję przyznał, iż objawiła się w czasie obrad tendencja, „aby pójść jak najdalej w tym kierunku, iżby pierwsze cztery lata nauki na wsi i w mieście, — **o ile się tylko da** — ku sobie zbliżyć“.

Przemówienie to końcowe p. przewodniczącego a szczególnie zwrot jego „o ile się tylko da“ najlepiej charakteryzuje, w jakim celu zwołano te ankiety i jaki rezultat tychże być może.

W sprawie nauki języka niemieckiego podaje p. K., że jakkolwiek na ankiecie postawie włościańscy żądali, aby w szkołach ludowych wiejskich uczono także tego języka a to rzekomo ze względu na przyczynę służby wojskowej (!!) (W ten też sposób broni Rada szkolna tej plagi), to ostatecznie oświadczone się za zupełnem usunięciem tej nauki ze szkoły ludowej a za wprowadzeniem jej dopiero do szkoły średniej i wydziałowej.

Co do reformy szkół wydziałowych oświadcza p. K., że ankieta w tej sprawie dostarczyła wiele cennego materiału krytycznego, którego zużytkowanie w praktyce, mogłoby się w wysokim stopniu przyczynić do ożywienia szkół wydziałowych, nie cieszących się taką frekwencją, jakiej się po nich spodziewano. Szczególnie domagano się większego nacisku w tych szkołach na kształcenie formalne a to z tego względu, że szkoły te najwięcej dostarczają kontyngentu uczniów do seminarjów nauczycielskich a na zawodowość dopiero w ewentualnie dodać się mającej klasie czwartej.

Założenie, którego trzymała się ankieta w dyskusji o szkołach wydziałowych a które podaje sprawozdanie p. K. jest co najmniej błędne już z tego powodu, że zadaniem szkoły wydziałowej, — według opinii ludzi zdrowo myślących — ma być należyte przygotowanie uczniów przedewszystkiem do rzemiosł celem podniesienia stanu rękodzielniczego, jak to jest w innych krajach, a nie dostarczanie kandydatów do seminarjów nauczycielskich. Z tego też powodu, uważamy, że materiał ów według opinii p. K. cenny, jakkolwiek krytyczny, którego dostarczyć miała wiele ankieta, nie może mieć właściwie realnej wartości.

O ankiecie w sprawie administracji szkolnej wypowiada się p. K. w sprawozdaniu, że dostarczyła ona poważnego materiału dla spraw szkolnictwa ludowego, który uwzględniłby przedewszystkiem zorganizowanie szkół tak, aby one objęły całą działwę w wieku szkolnym wszystkich gmin, a nadto

także sprawę zakładania kursów dla dorosłych analfabetów nie tylko po wielkich miastach, lecz także po miasteczkach i wsiach. Ódnośnie do administracji szkolnej zajmowano się także kwestyą przymusu szkolnego. P. K. w tej kwestyi wypowiada takie zapatrywanie: „Zabrawszy głos w tej sprawie — pisze p. K. — nie oświadczyłem się wprawdzie przeciw przymusowi, lecz radziłem jak najwzględniejsze tegoż stosowanie. Przedewszystkiem nie należy dopuszczać żadną miarą do tego, aby włościanin grzywny szkolne odsiadywał w areszcie. Będzie on wtedy oświatę, kulturę, stawiał w pewnej koniunkturze z więzienną norą. Lud sam odczuwa już dzisiaj potrzebę szkoły i upomina się o nią. Miejmy nadzieję, że gdy rodzice lepiej mieć się będą (!) i nie będą sami analfabetami, (!?) to ustanie także potrzeba zmuszania ich, aby dzieci swoje do szkoły posyłał”.

Bardzo idealnie brzmi to zapatrywanie p. K. na kwestyę przymusu, lecz w praktyce nie można tego zapatrywania inaczej uważać jak tylko jako fantazyę. Ładnieby nasze szkoły i wogóle nauka wyglądała, zwłaszcza wobec tej wielkiej jeszcze ciemnoty i braku rąk do pracy, gdyby przymus szkolny przyjmowano i stosowano według zapatrywań p. K. Ta nadzieja, którą żywi p. K. „że gdy rodzice lepiej mieć się będą i gdy sami nie będą analfabetami, wtedy ustanie potrzeba przymusu szkolnego“, to jest jeszcze — że się tak wyrazimy — muzyką bardzo dalekiej przyszłości, do której przy naszych 3½ milionach analfabetów na razie tylko wzdychać możemy.

Chcąc, aby ludność, szczególniej miejska, chętniej dzieci swoje do szkoły posyłała i żeby tem samem stosowanie przymusu szkolnego było według życzenia p. K. jak najłżejsze i najłagodniejsze, należałoby przedewszystkiem jaknajrychlej znieść obecną kastową i marną szkołę ludową a dać ludowi taką, do którejby mógł mieć prawdziwe zaufanie. Dopóki jednak to nie nastąpi, dopóty przymus szkolny musi być z całą surowością stosowany.

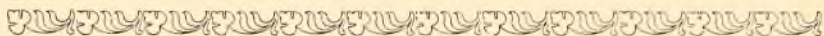
W końcu porusza p. K. w tym rozdziale sprawę wychowania kobiet, przyczem podnosi, że sprawę tę ważną poruszał w Radzie szkolnej, oraz wyraża ubolewanie, iż państwo dla wyższego wykształcenia kobiet żadnego nie objawia zrozumienia. „Oprócz seminaryów nauczycielskich żeńskich, — podnosi p. K. — będących właściwie szkołą fachową o specjalnym zawodowym celu, administracya państwa zupełnie uwalnia się od utrzymywania szkół dla kobiet, zwalając cały ciężar finansowy utrzymania szkół żeńskich na gminy, kraj i prywatne instytucye. O zakładaniu szkół średnich dla kobiet ministerstwo oświaty ani słyszeć nie chce. Rząd wysila się jedynie na pomysły reorganizacyi liceów żeńskich, którym atoli odbiera cechę żywotności przez to, że odmawia ich absolwentkom tych praw, które uzyskują abiturientki gimnazyów żeńskich.

Jakkolwiek narzekania p. K. na rząd państwowy, że nie

dba nie o wyższe wykształcenie kobiet i ani słyszeć o tem nie chce, jest słuszne, to jednak zastanówmy się, czy w zaniedbaniu tak ważnej sprawy rząd tylko winę ponosi. Zdaje nam się, że taka sama wina spada i na izbę posłów parlamentarnych skoro nie potrafi wymóżyć na rządzie załatwienia tak piekającej sprawy i nie postara się o takie ministerstwo, któreby zechciało zająć się nią szczerze.

Spostrzeżenia swe o ankietach szkolnych kończy p. K. wreszcie tem, że „Wyniki ankiet posiadać będą ze wszelch miar (!) aktualne znaczenie i powinny wpłynąć na wywołanie pewnych zmian w dotychczasowych kierunkach oświatowych naszego szkolnictwa“.

My jednak innego zupełnie jesteśmy zapatrywania a mianowicie, że z tej roboty ankietowej: nic nie było i nic nie będzie.



Węgiel związkowy.

W 5-ym numerze naszego organu poruszyliśmy sprawę dostawy węgla związkowego dla nauczycielstwa, zapowiadając, że w krótkim czasie podamy ceny i bliższe warunki. Ponieważ ceny na sezon letni już zostały ustalone i nam dostarczone, przeto zaznajamiamy w tym artykule P. T. Kolegów i Koleżanki z niemi, a zarazem podajemy, że w tym roku zawarliśmy umowę nadal z Bankiem przemysłowo-budowlanym (Kraków, Rynek l. 24) co do dostarczania węgla naszym członkom, który stara się ile możliwości, aby ceny były jak najniższe a warunki jak najprzystępniejsze. Bank przemysłowo-budowlany, objąwszy generalne zastępstwo jedynej polskiej firmy na Górnym Śląsku, którą jest „Export śląski“ w Katowicach, dostarczać będzie z tego źródła węgiel górno-śląski najlepszej jakości, bo zawierający ponad 7.000 kaloryi a mianowicie następujące marki: „Georg“, „Frieden“ i „Fanny“. Ceny tego węgla za 10.000 klg czyli 100 cetnarów metrycznych, obejmujących cały wagon, loko kopalnia wynoszą: Georg K 151 (1 cet. met. K 151), Frieden K 150. Fanny K 145. Węgiel ten pierwszej jakości tem się odznacza, że wydaje bardzo dużo ciepła, wskutek czego potrzeba go prawie dwa razy mniej do użytku niż innego, szczególnie krajowego a nadto ma jeszcze i tę ceną bardzo dla gospodyń zaletę, że spala się prawie całkowicie, pozostawiając nieznaczną, minimalną ilość popiołu i niema w nim kamieni. Z tych tedy zalet, marki te trzy węgla górno-śląskiego — jako znakomity węgiel — nadają się bardzo do użytku domowego lub innego, jakkolwiek koszt przewozu kolejną tego węgla są dosyć znaczne. Na dalsze przestrzenie ze względu na opłaty frachtowe tylko ten węgiel się zaleca, albo-

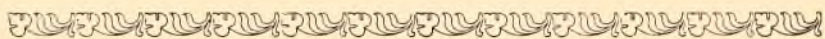
wiem — jak to już zaznaczyliśmy — potrzeba go do użytku znacznie mniej niż innego.

Równocześnie powyższy Bank przem.-budowlany zakontraktował dla naszych członków i wogóle odbiorców także węgiel krajowy z zakładów górniczych, pozostających jedynie jeszcze w polskich rękach a mianowicie z kopalni „Krystyna“ i „Artur“. Węgiel „Krystyna“ z powodu swoich wysokich kaloryi (6594) zbliża się najbardziej do węgla górno-śląskiego a wskutek znacznie tańszego frachtu kolejowego cena jego jest o wiele niższa. To samo odnosi się i do węgla z kopalni „Artur“.

Od 1 kwietnia dla tych dwu krajowych marek obowiązują następujące ceny loco kopalnia: „Krystyna K 142 za wagon 100 cetn. metr., „Artur“ zaś K 102 (1 cetn. metr. K 102). Ta ostatnia marka t. j. „Artur“ jest bardzo tania a jak informowaliśmy się u odbiorców, węgiel ten jest wcale dobry.

Ceny opłat przewozu do niektórych miejscowości w kraju podaliśmy jeszcze w przeszłorocznych numerach naszego „Głosu“ (str. 245 i 272) i na tej podstawie będzie mógł każdy przeprowadzić sobie kalkulację. Zresztą bliższych informacji zasięgnąć można każdej chwili wprost w Banku przem.-bud., którego inserat stale nasz organ zamieszcza i na co zwracamy uwagę, lub też za pośrednictwem nac. Zarządu Związku.

Podając na razie powyższe wiadomości w sprawie nabywania „związkowego węgla“ wyrażamy nadzieję, że nauczycielstwo jak najliczniej zechce skorzystać z tej akcyi naczelnego Zarządu, mającej na celu jedynie przyjsie z pomocą drogą kooperatywy członkom organizacji, przyczem podnosimy, że gdy liczba odbiorców będzie wielka, wówczas ceny będą mogły być jeszcze niższe.



Akcyja nauczycielska w sprawie wyborów do parlamentu.

Od komitetu wyborczego, utworzonego ze związkowego nauczycielstwa dla ujednostajnienia akcyi wśród nauczycielstwa przy zbliżających się wyborach do parlamentu otrzymujemy następujący komunikat:

Ścisłszy komitet wyborczy nauczycielski, zawiązany w Krakowie w pierwszych dniach kwietnia b. r. pod przewodnictwem kol. St. Nowaka, zawiadomił zaraz za pośrednictwem dzienników nauczycielstwo a także społeczeństwo o rozpoczęciu swojej czynności. W dniu 21 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie szerszego już komitetu, na którym prócz ukonstytuowania się, powzięto szereg uchwał, zmierzających jedynie do ujednostajnienia i zorganizowania wśród nauczycielstwa akcyi wyborczej

w tym kierunku, aby przyczynić się do wyboru na posłów ludzi demokratycznych i postępowych, którzy dawaliby rękojmię, że w parlamencie popierać będą postulaty nauczycielskie, dotyczące tak reformy naszego szkolnictwa ludowego jak i regulacyi poborów nauczycielstwa w całej Austrii. Komitet wyborczy postanowił dołożyć starań, ażeby przeprowadzić przy wyborach także własnych kandydatów z pośród nauczycielstwa, wychodząc z założenia, że w parlamencie koniecznie potrzebni są także nauczyciele, jako posłowie, którzy mieliby za obowiązek rozwinąć na nowo wspólnie z kolegami innych narodowości rozpoczętą już akcyę w kierunku urzeczywistnienia postulatów wielkich organizacyj nauczycielskich, tem więcej, że dotychczas rząd centralny jak i parlament austriacki nie interesowali się — jak wiadomo, wcale sprawami szkolnictwa ludowego i wogóle szerokiej kultury narodowej.

Uchwalono dalej wezwać całe nauczycielstwo do tworzenia po powiatach osobnych komitetów wyborczych nauczycielskich, które — stojąc w kontakcie z głównym komitetem w Krakowie — tworzyłyby z nim jeden wielki krajowy komitet wyborczy.

Uchwalono dalej wejść w porozumienie z przewodcami niektórych stronnictw politycznych, a przede wszystkim stronnictwa ludowego i pol. stron. demokratycznego, celem poinformowania się, w których okręgach wyborczych mogliby kandydaci nauczycielscy liczyć na poparcie stronnictw i uzyskać mandaty poselskie.

Na innych posiedzeniach Komitetu uchwalono: 1) wydać odezwę do całego nauczycielstwa w sprawie tworzenia Komitetów powiatowych, i organizowania akcyi wyborczej, 2) przesłać komitetom powiatowym wraz z odezwą gotową deklaracyę, obejmującą główne nasze postulaty dla kandydatów poselskich, 3) wydać także instrukcyę co do jednolitego postępowania wszystkich komitetów.

Zastanawiano się i rozważano także poważnie kwestyę finansową, która przy akcyi wyborczej niezmiernie ważną a nie-rzad decydującą odgrywa rolę, zwłaszcza, gdy przyjdzie poprzec naszego upatrzonego zawodowego kandydata, który nie będzie w stanie ponieść wydatków, nieuniknionych przy staraniach o mandat. Zdobycie mandatu poselskiego dla kolegi zawodowego powinno uważać całe nauczycielstwo za wspólną zdobycz i dlatego też całe nauczycielstwo powinno poczuwać się do obowiązku, aby na cele wyborcze a szczególnie na zasilenie funduszu wyborczego dla naszych kandydatów złożyło pewną ofiarę pieniężną, za pośrednictwem powiatowych komitetów lub wprost do głównego komitetu.

Uchwalono następnie energicznie zwalczać znane szkodliwe jednostki z pośród nauczycielskiego stanu, które zaprzedawszy się wstecznym grupom politycznym, sięgają obecnie przy pomocy owych grup po mandat poselski, licząc także na

poparcie nauczycielskiego stanu. Do takich kandydatów należy przede wszystkim ów, „osławiony“ nauczyciel krakowski którego kandydaturę wymieniały już niektóre pisma krajowe.

W dniu 25 kwietnia wydał Komitet główny komunikat do całego nauczycielstwa za pośrednictwem dzienników krajowych w sprawie akcji wyborczej. Obecnie komitet rozsyła już odpowiednie odezwy z instrukcją i deklaracjami dla kandydatów poselskich, organizując już powiatowe komitety i przedwyborcze zgromadzenia nauczycielskie po powiatach.

Stosownie do uchwały komitetu, przewodniczący kol. St. Nowak wraz z kol. drem H. Kanarkiem udali się dnia 15 kwietnia do prezesa stronnictwa ludowego, p. Stapińskiego w sprawie przeprowadzenia pertraktacyj co do kandydatur nauczycielskich, któreby w temże stronnictwie postawione być mogły i tym razem na prawdziwe poparcie tegoż liczyć mogły.

Delegaci nasi przedstawili p. Stapińskiemu cel swego przybycia z tem, że w interesie stronnictwa ludowego leży, ażeby ono jako najliczniejsze, i około którego grupuje się największa liczba nauczycielstwa, również u siebie przeprowadziło kandydatury nauczycielskie do parlamentu, co zresztą nie przedstawia trudności do przeprowadzenia, jeżeli tylko uzyska poparcie p. Stapińskiego, jako prezesa stronnictwa. Tym sposobem tylko może załagodzić się ten niemiły stosunek, jaki wywiązał się w ostatnich latach a szczególnie od ostatnich wyborów do Sejmu między prezydium stronnictwa a nauczycielstwem ludowym. Nauczycielstwo ludowe, jako takie, już z swego powołania i stanowiska pracuje dla ludu i z ludem jest ściśle związane. Jeżeli nauczycielstwo stara się o mandaty poselskie dla siebie to czyni to nie tylko w celu przeprowadzenia swoich postulatów stanowych lecz głównie w interesie zaniedbanego szkolnictwa ludowego a zatem dla dobra ogółu, w czem spodziewać się powinno poparcia u stronnictwa i u całego społeczeństwa.

P. Stapiński, witając z radością akcją tę, jako zmierzającą do wspólnego porozumienia i nawiązania tych nici, jakie łączyły go dawniej z związkowem nauczycielstwem, przypisuje jednak winę zerwania dawniejszych stosunków głównie nauczycielstwu, albowiem działanie jego polityczne, — które nie podobało się niejednokrotnie nauczycielstwu — miało jedynie dobro stronnictwa na celu.

Odpowiedź p. Stapińskiego jaką otrzymali nasi delegaci podajemy dalej dosłownie z „Przyjaciela ludu“ (num. 17 z 23 kwietnia b. r.) gdzie pojawiła się jako wyjaśnienie stanowiska stronnictwa ludowego i p. Stapińskiego względem nauczycielstwa ludowego. Oto, co pisze p. Stapiński:

„W sprawie kandydatur nauczycielskich. Związek nauczycielstwa ludowego w Galicyi. mający główną siedzibę w Krakowie, zwrócił się do mnie z zapytaniem, czyby P. S. L. nie dopomogło do wyboru także nauczycieli ludowych na posłów do Rady państwa.

Odpowiedziałem, że nie tylko jesteśmy gotowi do tego dopomódz, ale, że nawet uważamy za bardzo pożądane, aby w gronie posłów ludowców zasiedli także posłowie ludowcy nauczyciele ludowi. Przecież nauczyciele ludowi, żyjący i pracujący pośród ludu po gminach w całym kraju, są nam jak najbardziej pożądani, aby także jako posłowie w kierownictwie spraw ludowych uczestniczyli i do zjednoczenia wszystkiego ludu wiejskiego pod sztandarem P. S. L. dopomagali. Tego zdania byliśmy ludowcy od początku i to samo zapatrywanie i staranie mamy obecnie. Wszak w zgromadzeniach nauczycielstwa, gdy tworzyły się „Ogniska“, uczestniczyłem w różnych powiatach i jak mogłem pomagałem. Przysnaję, że i nauczycielstwo wzajemnie było nam pomocne. Zwłaszcza w r. 1906, gdy ks. Stojalowski usiłował podburzać wieś przeciw nauczycielstwu, P. S. L. ataków skutecznie odparło i do częściowej poprawy płac nauczycielskich dopomogło, nauczycielstwo ludowe w r. 1907 poszło z nami przy wyborach do Rady państwa.

Później te węzły przyjaźni i pracy wspólnej nieco się rozluźniły. Zarząd Związku nauczycielskiego poczytał mi za winę, że nie przeprowadziłem wyboru żadnego nauczyciela ludowego do Sejmu. Do winy tej się nie poczuwałem, boć ustanawianie kandydatur nie odemnie zależy, tylko od ludu. Ale na tem tle zaczęły się kwasy. Radykalniejsi wśród nauczycielstwa poczęli sprzyjać frondzie w oskarżaniu mnie o zaprzękanie się stańczykom. I tak szło coraz dalej, a fakta wskazują, coraz gorzej, pomimo, że nauczycielstwo ludowe miało i ma kilku zastępców w naszej Radzie Naczelnej, którzy byli świadkami, że zawsze podnosiłem potrzebę współdziałania nauczycielstwa z ludem i że tego gorąco pragnąłem.

Niewątpliwie, żal wielki mi było widzieć ubytek gorliwej pracy nauczycielstwa. Ale wiem, że i nauczycielstwu to zerwanie stosunków na pożytek nie wychodziło. Dawne utrapienia nauczycielstwa poczęły się szerzyć na nowo, a w ślad za tem szło osłabienie organizacji nauczycielskiej(!)

Można było to z góry przewidzieć. Tylko o lud zorganizowany oparte nauczycielstwo ludowe może śmiało i bezpiecznie dochodzić swoich praw i żądać. Bez oparcia się o lud, samo nauczycielstwo jest za słabe. A my ludowcy wiemy też doskonale, że najodpowiedniejszym doradcą i pomocnikiem ludu w pracy politycznej może i powinien być miejscowy nauczyciel. Brak takiego porozumienia między nauczycielstwem a ludem otwiera drogę na wieś czynnikom, szkodliwym zarówno dla nauczycielstwa, jak i dla ludu.

To też z radością powitałem krok prezesa Nowaka i zapewniłem go, że pragnę usilnie, aby ludowcy przez wybór posłów z nauczycielstwa ułatwili nam dalsze wspólne działanie w doli i niedoli.

Donoszę o tem Wam, przyjaciele ludowcy, z gorącą prośbą, abyście w rozważaniu i uchwalaniu kandydatur poselskich zechcieli jak najżyczliwiej poprzeć kandydatury nauczycielskie, skoro się pojawia i abyście dopomogli koniecznie do wyboru także i ludowców nauczycieli ludowych na posłów.“

Jan Stapiński.

Z enuncjacji tej wynika, że p. Stapiński oświadcza się otwarcie, ażeby stronnictwo ludowe poparło kandydatury nauczycielstwa, albowiem zwraca się do przyjaciół ludowców „z gorącą prośbą“ o to poparcie.

Delegaci nasi po otrzymaniu odpowiedzi wyjaśnili i sprostowali niektóre zapatrywania p. Stapińskiego. Przyznali mu, że w początkach organizacji stronnictwo ludowe wraz z p. Stapińskim było naszej organizacji pomocne, ale też i organizacja odwzajemniała się, ile tylko mogła za to. Organizacja taka, jako Związek nauczycielstwa ludowego, musi mieć oparcie o jakieś stronnictwo polityczne, aby mogło pomyślnie się rozwijać i na zewnątrz występować. Wyjaśniono dalej p. St. że

organizacya nasza stale się rozwija a „nie osłabia“ a jeżeli nie objawia teraz tyle energii na zewnątrz co w początkach, to pochodzi to z przymusowego położenia, które znowu głównie do zawdzięczenia ma fermentowi, jaki powstał właśnie w stronnictwie ludowem. Gdyby stronnictwo ludowe szło torem pierwotnie obranym, a nie łączyło się z konserwatystami jako zdeklarowanymi wrogami zdrowej oświaty ludowej i nauczycielstwa, gdyby nie niesłuszne ataki p. Stapińskiego w Sejmie przeciw nauczycielstwu gdyby stronnictwo przeprowadziło do sejmu nauczyciela ludowego, co przy pomocy i życzliwości p. Stapińskiego było łatwem do urzeczywistnienia i t. p. — Związek nasz i nauczycielstwo nie miałyby powodu zmieniać swego przekonania względem p. St.

Omawiano wreszcie z p. Stapińskim kandydatury nauczycielskie.

Sytuacya polityczna.

P. prezes Stapiński wskazał delegacyi naszego Komitetu następujące okręgi wyborcze, w których nauczycielstwo może mieć szanse powodzenia: 1. Nizko-Tarnobrzeg-Ulanów, gdzie kandydował kol. Krzys Tomasz kierownik 5 kl. szkoły w Ulanowie, Związkowiec na program stronnictwa ludowego. Wśród ludu kandydat ten ma dosyć sympatyj jednak mimo to w ostatnich dniach kandydaturę cofnął.

2. Podhajce-Buczacz. Na okręg ten wymienił p. Stapiński jako najodpowiedniejszego kandydata kol. Hummła kierownika szkoły w Podhajcach, niedawno do tej miejscowości przeniesionego ze Zbaraża, który jest tam całkiem nieznany.

3. Krosno-Strzyżów. Tutaj — jak wiadomo — kandyduje sam prezes stronnictwa ludowego p. Stapiński, który zgodził się chętnie na to, aby kandydatem mniejszości był nasz kolega z Łęk, Wawrzyniec Tomaszewski. Kandydatura ta mogłaby liczyć na zupełne powodzenie, gdyby nauczycielstwo tych powiatów solidarnie za nią się oświadczyło i ją silnie poparło. Lecz do tego porozumienia jeszcze nie przyszło. W Strzyżowie zebrało się nauczycielstwo z powiatu w dniu 30-go kwietnia przy licznyim udziale, na które przybył kol. St. Nowak z Krakowa, kol. Maniernicki z Jedlicza z dwoma kol. z Krośnieńskiego, oraz kol. Gruszecki z Jasła także z dwoma kolegami.

Zgromadzenie było poufne w sprawie wyboru kandydata naucz. na ten okręg. Kandydatów wyłoniło się kilku, z których ostatecznie największą liczbę głosów otrzymał kol. Tomaszewski. Na temże zgromadzeniu między kandydatami, ubiegającymi się o mandat był kol. Manierski i kol. Gruszecki. Ten ostatni kandyduje z ramienia stronnictwa wszechpolskiego przeciw kandydaturze p. Stapińskiego.

Jeszcze wymieniał p. Stapiński okręg Biała-Oświęcim, dalej

Limanowa Nowy Targ i inne jako możliwe do zdobycia dla nauczycielstwa. Najpewniejszy jednak okręg do zdobycia dla nauczyciela lud. przedstawia okręg Myślenice-Skawina, Wadowice, Zator, w którym dawniej był zastępcą p. Średniawskiego kol. Baścik z Zatora. Obecnie kandyduje on jako poseł mniejszości i jak się okazuje, kandydatura jego spotyka się z sympatią wśród ludu, tylko nie — jak nam doniesiono — u p. Stapińskiego, co stwierdza sprawozdanie ze zebrania delegatów komitetów gminnych, a które jest następujące:

Zebranie delegatów komitetów gminnych okręgu wyborczego Nr. 37. (Wadowice, Kalwarya Zator) odbyło się w Wadowicach dnia 4-go maja b. r. Delegaci mieli wybrać kandydata na posła tego okręgu.

Jako kandydatów, mających zaufanie w różnych stronach okręgu przedstawiono: Michała Baścika, naucz. z Zatora, Antoniego Styłę, rolnika z Choczni, Jana Świergułę, z Laskowej ad Zator, Teofila Korzeniowskiego z Lanckorony i Piotra Kowalówkę z Wielkich Dróg.

Po przemówieniach kandydatów widać było w zgromadzeniu nastroj przeważnie przychylny i życzliwy dla pierwszego z kandydatów tj. Michała Baścika. Za nim też przemawiało kilku włościan (Leszczyński Jan z Rudz i Piotr Knapik z Bachowic).

P. Stapiński jako przewodniczący zgromadzenia z ramienia Polskiego Stronnictwa Ludowego zabrał głos jako ostatni mówca przed głosowaniem delegatów. Przemówienie jego jednak sprawiło to, że głosowanie nie przyniosło pozytywnego rezultatu. Przemawiając wyraził się bowiem, by chłopcy nie obawiali się, że braknie inteligentów w przyszłym klubie poselskim! Zarząd wyborczy P. S. L. już bowiem obliczył, gdzie i jakich inteligentów postawić!! Tu wymienił kilku adwokatów: dra Wróbla, dra Bardla dalej inżyniera Kędziora, Długosza, radcę sądu Ścibora i innych. O nauczycielach jako kandydatach nie wspomniał ani słówkiem, natomiast zwrócił do nauczycielstwa wyrzuty, że nie zawsze idą z ludem, że nawet gdzieś tam przeszkadzają w pracy nad zjednoczeniem ludu.

Skutek przemówienia był taki, że na 51 głosów oddanych przez delegatów, padło na kol. Baścika 20 głosów, na Styłę 13, Korzeniowskiego 9 a Świergułę 7.

Wobec tego, że nikt większości nie uzyskał zarządził p. Stapiński ponowne głosowanie. W międzyczasie jednak opuściło salę 7 uprawnionych do głosowania delegatów. Do głosowania przystąpiło teraz 44 delegatów a wynik głosowania był następujący: Baścik 23 głosów, Styła 12. Korzeniowski 5, Świerguła 2, reszta nieważne.

Teraz jednak ogłosił Stapiński, że głosowanie nie jest ważnem, (sic!) gdyż jest zasada, że musi być przynajmniej połowa gmin reprezentowanych na Zgromadzeniu. Gdy trzy wymienione wyżej powiaty liczą razem 31 gmin, przeto potrzeba było koniecznie obecności przynajmniej 16 delegatów. Zatem ci 44, którzy w drugim głosowaniu udział wzięli nie mogą rozstrzygać o wyborze kandydata. Rozstrzygnięcie sprawy uczynił Stapiński zależnem od Głównego Zarządu wyborczego P. S. L., w którym to Zarządzie on właśnie ma głos decydujący.

Z powyższego sprawozdania widzimy, że kol. Baścik mógłby przejść w tym okręgu, gdyby nie największa przeszkoda t. j. gdyby nie p. Stapiński, który widocznie nie życzy sobie kol. Baścika.

W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że kol. Krzysł zrzekł się kandydatury. Wobec tego pozostawałaby jeszcze kandydatura kol. Baścika, Tomaszewskiego a nadto kandydatury

z stronnictwa narodowo-demokratycznego kol. Gruszeckiego, który zaszkodzić tylko może kol. Tomaszewskiemu, bo o dwu nauczycielskich mandatach w jednym okręgu mowy być nie może a nadto kol. Bieniowskiego z okręgu Zaleszczyki i t. d.

Komitet wyborczy nauczycielski podając to sprawozdanie do szerszej wiadomości, zwraca się jeszcze do nauczycielstwa z prośbą: aby przede wszystkim popierali kandydatury nauczycielskie na posłów i ich zastępców — aby nauczyciele jak najliczniej o mandat zastępcy posła się starali, — aby na wszystkich zgromadzeniach interpelowali kandydatów poselskich w sprawach naszych postulatów z tem, czy oświadczą gotowość podpisania przesłanej deklaracji.

Wkońcu wzywamy do solidarnego i poważnego postępowania w akcji wyborczej. Zamieszczamy również tutaj naszą odezwę do nauczycielstwa i deklarację dla posłów.

Odezwa Komitetu nauczycielskiego.

Koledzy i Koleżanki!

Petycje i memoriały, które nauczycielstwo ludowe wносиło do Sejmu krajowego od lat dziesiątków w sprawie uregulowania poborów służbowych, spotykał zawsze jeden los: wędrowały do kosza z tem, że krajowe finansa nie pozwalają na wydatniejszą poprawę bytu wielotysięcznej rzeszy nauczycielskiej; o ile zaś rozchodziło się o reformę szkoły ludowej — osiągały wprost przeciwny skutek. Reakcja święciła zawsze tryumfy, a koroną zakusów wprzągnięcia szkoły ludowej w rydwan polityki wszelakiego wstecznictwa są dwa typy szkół ludowych i dwa typy seminariów nauczycielskich.

Dopóki zatem nie zostanie przeprowadzona w Sejmie nowa ordynacya wyborcza, któraby dopuszczała do decydującego udziału w ustawodawstwie krajowym szerokie warstwy ludności i raz wreszcie położyła tamę wyzyskowi na korzyść jednej grupy społecznej, dotąd niema mowy o tem, aby postulaty nauczycielskie znalazły należytą ocenę i poparcie w kraju.

Zrozumiało to wreszcie nauczycielstwo galicyjskie i wdrożyło wraz z nauczycielstwem innych krajów koronnych akcyę, aby postulaty swe przeprowadzić w Radzie państwa. Tam to dokonać się ma **zmiana § 55 zasadniczej** ustawy państwowej o szkole ludowej, określającego pobory nauczycielstwa w tym duchu, że pobory te nie mogą być niższe niż płace urzędników państwowych czterech ostatnich klas rangi.

Nie możemy w kraju doprosić się **ludzkiej emerytury** na wypadek niezdolności do pracy i takiego **zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach**, abyśmy mogli zamknąć oczy z przeświadczeniem, że nie czeka ich skrajna nędza i śmierć głodowa; musimy w Radzie państwa domagać się, aby i pod tym względem zrównano nas z urzędnikami państwowymi.

Pod rządami jednego stronnictwa kraj nasz popadł w nędzę

materyalną, że nie może znaleźć środków na zapewnienie nauczycielstwu ludowemu znośnej egzystencji. Ponieważ państwo zastrzegło sobie szeroki wpływ na ustrój szkolnictwa ludowego w poszczególnych krajach koronnych, ma również obowiązek przyczynić się w odpowiedniej mierze do jego rozwoju. Dlatego też w chwili, kiedy rozgrywać się ma na terenie wiedeńskim **sprawa sanacji finansów krajowych**, nie może nauczycielstwo pozostać w biernej roli widzów, lecz musi dołożyć wszelkich starań, aby te fundusze, które kraj otrzyma z zasobów państwowych, **użyte zostały w pierwszym rzędzie na poprawę poborów nauczycieli i wyposażenie każdej gminy w szkołę**, odpowiadającą tegoczesnym wymogom.

Rząd przystępuje do reformy zmurszałego systemu, panującego w seminarjach nauczycielskich. **Domagamy się jednolitych seminarjów** dla wszystkich warstw ludności, **žadamy podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli do wysokości studyów uniwersyteckich**. musimy zatem żądać od naszych posłów, aby dążyli do zrealizowania naszych postulatów.

Wspomnimy wreszcie **sprawę zniżek kolejowych** dla nauczycielstwa ludowego, która, jak nas poinformowano w sferach miarodajnych, może być załatwiona w drodze ministeryalnego rozporządzenia.

Ale **któż troszczyć się będzie o spełnienie** tych najżywotniejszych postulatów nauczycielskich? Wszystkie warstwy ludności mają w Radzie państwa swoich reprezentantów i rzeczników, jedynie nauczycielstwo galicyjskie nie zdołało dotychczas przeprzeć własnego kandydata, któryby czuwał nad biegiem spraw szkolnych i personalnych swego stanu, był tam ich znawcą i obrońcą.

Koledzy i Koleżanki! Zrozumieliśmy wreszcie siłę organizacyi, dajmy teraz w nadchodzącej kampanii wyborczej dowód, że solidarność w sprawach szkolnictwa i nauczycielstwa weszła u nas w krew i kość, **pokuśmy się o przeprowadzenie własnych kandydatów na posłów** do Rady państwa! Obok nauczycieli innych krajów koronnych powinien zasiąść w parlamencie nauczyciel z Galicyi!

Sądźmy, że nie jest to utopia; karność, solidarność w szeregach nauczycielskich, a wreszcie poparcie, którego nie odmówią nam z pewnością stronnictwa postępowe, rozumiejące i odczuwające potrzebę reprezentanta nauczycielstwa w Radzie państwa, powinny doprowadzić nas do zwycięstwa!

Okręgi wyborcze, w których nauczycielstwo zamierza postawić własnych kandydatów, jakoteż **nazwiska kolegów**, ubiegających się o mandaty, za którymi rozwinąć należy jak najenergiczniejszą agitację, **zostaną później podane do wiadomości**. Już dzisiaj jednak trzeba nam wziąć się do pracy! Prosimy o **organizowanie wyborczych komitetów nauczycielskich**, donosimy nam, w których **okręgach którzy koledzy** mieliby widoki powodzenia, abyśmy mogli użyć wszystkich środków, które mamy do dyspozycji, dla zapewnienia powodzenia naszemu przedsięwzięciu.

W okręgach, w których nauczycielstwo nie będzie stawiało własnych kandydatów, musimy również zapewnić sobie wpływ na

wynik wyborów. **Powinniśmy i musimy popierać li tylko kandydatów szczerze demokratycznych**, postępowych, znanych ze swej przychylności dla spraw szkolnictwa ludowego i nauczycielstwa! **Trzeba jednak solidarności i karności w akcji wyborczej.** Prosimy też usilnie wszystkich kolegów i koleżanki, aby zechcieli (ły) popierać **kandydatów, których podpisany komitet wskaże** po porozumieniu się z interesowanymi stronnictwami po zasięgnięciu opinii nauczycielstwa odnośnego okręgu wyborczego i uzyskaniu od kandydata deklaracji, że postulaty nauczycielskie wyżej wymienione ze wszystkich sił popierać będzie.

Walka wyborcza nastęrcza nam nadto sposobność **zaznajomienia jak najszerzych warstw społeczeństwa z dotychczasowym ustrojem** szkoły ludowej i zainteresowania wszystkich sprawą szkolnictwa, która musi być uznana za najżywotniejszą sprawę społeczną i narodową — a nie wyłącznie nauczycielską, za jaką się ją dotychczas tendencyjnie przedstawia.

Dotychczas jedna warstwa społeczna kształtowała szkołę ludową dla swoich partyjnych celów; czas najwyższy, aby społeczeństwo całe zajęło się szkolnictwem ludowym i stworzyło instytucję, odpowiadającą potrzebom narodu w chwili obecnej, zdolną iść z duchem czasu i wydawać ludzi myśli i czynu.

Do pracy zatem Koledzy i Koleżanki! Wierzimy, że apel nasz znajdzie oddźwięk w całym kraju i pobudzi do akcji energicznej zwyciężkiej!

Ścisłejszy nauczycielski komitet wyborczy w Krakowie:

Stanisław Nowak

Przewodniczący

Depowski Józef

zast. przew.

J. Gincel

zast. przew.

J. Br. Szado

sekretarz

Ant. Kłosiński

sekretarz

Wszelkie korespondencje prosimy nadsyłać pod adresem: Stanisław Nowak, Kraków — Powiśle 4.

Deklaracya.

W razie uzyskania mandatu do Rady państwa zobowiązujemy się dążyć usilnie do zrealizowania następujących postulatów nauczycielstwa ludowego:

1. Do zmiany § 55. zasadniczej ustawy państwowej o szkole ludowej w tym duchu, aby dokładnie określał pobory nauczycieli ludowych, które nie mogą być niższe, niż pobory urzędników państwowych czterech ostatnich klas rangi.

2. Do ustawodawczego zapewnienia nauczycielom (kom) przeniesionym w stan spoczynku, wdowom i sierotom po nauczycielach zmarłych w czynnej służbie, jakoteż wdowom i sierotom po nauczycielach emerytach, wszystkich tych praw, które przysługują odnośnym kategoryom urzędników państwowych, ich wdowom i sierotom.

3. Przy przeprowadzaniu sanacyi finansów krajowych doma-

gać się będą zastrzeżenia, aby fundusze, poszczególnym krajom przypadające, przeznaczone zostały w pierwszym rzędzie na regulację płac i emerytur nauczycielskich, na zaopatrzenie wdów i sierót po nauczycielach w myśl żądań pod 1. i 2. wymienionych, oraz na wyposażenie każdej gminy w szkołę, odpowiadającą tegoczesnym wymaganiom;

4. Usilnem mojem staraniem będzie dążyć do reformy c. k. seminaryów nauczycielskich w tym duchu, aby dawały kandydatom nauczycielskim gruntowne wykształcenie ogólne i zawodowe, równające się studjom uniwersyteckim. Oświadczam się zarazem przeciw dwutypowości szkoły ludowej i seminaryów nauczycielskich, a za zaprowadzeniem jednolitej, odpowiadającej potrzebom kraju szkoły ludowej i za jednolitością seminaryami nauczycielskimi.

5. Starać się będę, by nauczycielstwu ludowemu przyznano jak najprędzej zniżki kolejowe, przysługujące funkcyonaryuszom państwowym.

W....., dnia 1911 r.

POPIERAJMY FABRYKĘ ZESZYTÓW KRAJOWEGO ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO pod firmą: A. PROCNER i Ska.

ROZSZERZAJMY WSZĘDZIE ORGAN NASZ
„GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO“.

RUCH NAUCZYCIELSKI I WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Z konferencji okręgowej krakowskiego nauczycielstwa która się odbyła jeszcze 30 i 31 stycznia b. r. podajemy krótkie sprawozdanie ze względu na niektóre ważne szczegóły. Konferencyi przewodniczył drugi inspektor okr. p. Tadeusz Łopuszański, który dopiero drugi rok to stanowisko zajmuje. Przedewszystkiem podnieść musimy, że p. Ł. zagajeniem swem, sprawił zgromadzonemu bardzo miłą niespodziankę; nie ograniczył się bowiem tylko do zwykłego stereotypowego przemówienia sprawozdawczego ale skreślił zarazem piękne zadanie nowoczesnej szkoły ludowej, która wobec nieustannej szybkiej ewolucyi stosunków w czasach dzisiejszych nie z n o s i z a s t o j u, bo ciągła ewolucya jest nieuniknionem prawem życia a stąd też ciągła ewolucya jest obowiązkiem szkolnictwa. „Roztoczył też przed słuchającym go z przejęciem się nauczycielstwem pogląd na działalność nauczyciela — pedagoga. Władze szkolne — powiedział p. Ł. — mogą tylko zdobywcze pedagogii ujmować w prawa i wcielać je w całokształt organizmu szkolnictwa danego kraju, ale szukanie, badanie, próbowanie, dążenie i tworzenie jest obowiązkiem i jednym z głównych zadań nauczycielstwa. Bez twórczej pracy nauczycielstwa niema postępu w szkolnictwie i niema dobrej szkoły“.

Nie podajemy tu w całości tego pełnego głębokich myśli przemówienia, które nagrodziło nauczycielstwo hucznymi oklaskami; zostawiamy sobie to bowiem na później i później je zużytkujemy. Poświęcił też piękne szersze wspomnienie pośmierne ś. p. M. Słeczkowskiej, jako zasłużonej nauczycielce i literatce a także ś. p. Józefowi Grażyńskiemu. Daty statystyczne, odnoszące się do szkół Wielkiego Krakowa są następujące: wszystkich

szkół wraz z Dąbiem i Ludwinowem jest 40 — w męskich szkołach jest 117, w żeńskich 142 a w mieszanych 41 klas. Razem wszystkich klas jest 300. Ilość dzieci zapisanych w roku szkol. 1910/11 wynosi 14817, z tego 6798 chłopców a 8019 dziewcząt. W klasach pospolitych 5407 chłopców a 5453 dziewcząt; w klasach wydziałowych: 1391 chłopców a 2566 dziewcząt.

Na porządku dziennym prócz lekcji praktycznej z nauk przyrodniczych głównym przedmiotem obrad była sprawa przepełnienia klas, sprawa która u nas w Galicyi w szkolnictwie jest wprost klęską i plagą, o której najmniej się mówi. Fizyk miejski dr. T. Janiszewski omówił obszernie sprawę ze względów higieny, wykazał zgubne skutki przepełnienia klas dla działwy szkolnej i nauczyciela a popierając swoje wywody datami statystycznymi jak, że w Krakowie na 300 jest 175 klas (a więc 58 procent) przepełnionych i dlatego pod względem higieny złe i szkodliwie urządzone, przedstawił niebezpieczeństwo szerzenia chorobotwórczych zarazków, jakie tem łatwiej wynika właśnie z przepełnienia klas działwą. Zaznajomił też zgromadzonych z organizacją miejskiego urzędu zdrowia, przyczem zwrócił znowu uwagę na konieczność rewizyi ustawowych przepisów o higienie szkolnej z powodu najnowszych zdobyczy na polu nauki o higienie. Wymaga tego z bardzo wielu względów choćby już ten, że przepisy przy budowie kryminatów przeznaczają na jednego więźnia 22m³ powietrza zaś przepisy, odnoszące się do budowy szkół tylko 3 do 4m³. powietrza. Na ten wdzięczny temat rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusya, w której mówcy dołożyli wiele ważnych uwag i spostrzeżeń a nawet rażących braków w niektórych miejskich szkołach. Omawiano tę plagę przepełnienia klas także ze względów pedagogicznych, poczem uchwalono w tej sprawie następujące wnioski dra Janiszewskiego:

- 1) w radzie szkolnej okręg. powinien zasiadać lekarz.
- 2) wprowadzenie instytucji lekarzy szkolnych jest jak najrychlej pożądane i konieczne;
- 3) Konieczną jest rewizya i zmiana przepisów higieny szkolnej.
- 4) Pożądane są częste zebrania nauczycieli dla omawiania sprawy higieny szkolnej. — Wnioski kol. Robaka:

1) Uprasza się Radę miasta Krakowa, by do Komisji dla wygotowywania planów budynków szkolnych i ich urządzeń powoływano także nauczycieli;

2) uprasza się Radę szkolną okręgową i Radę szkolną Kraj. oraz Radę m. Krakowa, aby celem zaradzenia przepełnieniu szkół kreowano nowe szkoły z oddzielnymi budynkami szkolnymi z klas paralelnych w myśl wymogów obowiązujących ustawą;

3) uprasza się Świątną Radę m. aby ta wydelegowała komisję sanitarną celem zbadania stosunków zdrowotnych i higienicznych w szkołach gmin przyłączonych i zastąpiła dotychczasowe przeważnie nieodpowiednie budynki nowymi. Wniosek kol. S. Nowaka: Z uwagi, że w szkołach krakowskich przepełnienie klas stale wzrasta, a przepełnienie klas jest pod względem higienicznym i pedagogicznym szkodliwe i utrudnia niezmiernie naukę

a) odnieść się do władz szkolnych z prośbą, by ten stan usunęły i by na jedną klasę w myśl zasad nowoczesnej pedagogiki nie wypadało więcej jak 40 dzieci, b) odnieść się w tej sprawie także do Rady miasta Krakowa i do Sejmu krajowego. Przyjęto jeszcze wiele uwag i życzeń w tej sprawie.

W dalszym ciągu nastąpił wyczerpujący i bardzo pouczający referat o nauce rysunków kol. Pękryca — referat o ogrodach szkolnych kol. Ziemby, poczem przyjęto następujące wnioski, przedstawione przez Wydział konferencyjny.

Wnioski kol. Nowaka o zniesieniu nagród pilności w szkołach krakowskich a przeznaczenie odnośnego funduszu na bibliotekę dla uczniów (2000 K.) uchwalono jednomyślnie.

Wniosek p. Robaka o zwrócenie się do Rady miejskiej z prośbą o zaprowadzenie w szkołach telefonów celem przyspieszania działalności

miejskiego urzędu zdrowia i ułatwienia w komunikowaniu się Zarządów szkół z władzami szkolnymi i miejskimi.

Wniosek p. Gincła, aby odnieść się do Rady miejskiej, Rady szkolnej Krajowej i Sejmu o subwencję na założenie i utrzymywanie biblioteki i czytelnicy pedagogicznej w Krakowie.

Wreszcie uchwalono wniosek p. Robaka, polecający Wydziałowi Konferencyjnemu, aby w najbliższym czasie utworzył Komisję, któraby opracowała projekt planów do nauki rysunków dla szkół wydziałowych; projekt ten należy dostarczyć wszystkim szkołom wydziałowym przed konferencją nadzwyczajną, jaka ma być zwołana dla przedyskutowania i przyjęcia projektu planów rys. dla klas pospolitych.

Do wydziału konferencyjnego na r. 1911. Wybrani zostali: Andruszkiewiczowa, Barańska, Bieder, Dreziński, Drozdowski, Estreichówna, Gajewski, Grynfeld, Januszówna, ks. Kraupa, Krzanowski. Lielienthal, Maciołowski. Michalski, Müller, Nowak, Parczyński, Pększyc, Pogonowska, Robak, Silberstein, Sławińska, Szulc, Taroniowa, Waciega, Wazanka, Woźny Wincenty.

Biała. Ognisko bialskie, któremu groziła śmierć, z powodu wyjątkowych stosunków miejscowych, — przeszło szczęśliwie okres przesilenia i rozpoczęło na nowo intensywne życie. W lutym b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Ogniska przy współudziale kilkudziesięciu Członków. Toczyła się ożywiona dyskusja nad wielu sprawami, z których najważniejszą była sprawa ożywienia ruchu wśród nauczycielstwa bialskiego powiatu. Na wniosek kol. Makucha uchwalono urządzać miesięczne zebrania Ogniska przede wszystkim po wsiach i w różnych stronach powiatu. Do Zarządu Ogniska weszli Koledzy: Makuch (prezes) Rom. Niementowski (wiceprezes) Trojnar (sekretarz) Dychtoń (skarbnik) Skarbek (bibliotekarz) Kuś. Krzemień, Tryhubczak, Kielbasa i Kwapińska. Do komisji rewizyjnej obrano kolegów F. Andersa, W. Sierakowskiego i Czarneckiego.

Stosując się do uchwały Walnego Zgromadzenia, Ognisko bialskie urządziło zebrania miesięczne w miesiącach marca i kwietniu b. r. z nader urozmaiconym programem. Frekwencja na obu zebraniach sięgała 40 osób. Nastroj serdeczny, przyjacielski, swoboda słowa złożyły się na prawdziwą ucztę duchową Członków zebrania i wryły w sercu każdego uczestnika niezatarte ślady.

Ulanów. W dniu 19. marca b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie tut. „Ogniska nauczycielskiego.

Przewodniczył i zagal zebranie prezes: Tomasz Krzyś, omawiając potrzebę ściślejszej organizacji i współdziałania poszczególnych „Ognisk” z Zarządem głównym w sprawach ważnych postulatów intelektualnych, maturalnych, ekonomicznych i politycznych.

Z zadowoleniem przyjęło nauczycielstwo sprawozdanie delegata do Rady szkolnej okręgowej kol. Sanieckiego.

Po przyjęciu sprawozdania Zarządu i udzieleniu absolutorium ustępującemu Wydziałowi wybrano przez aklamację nowy w następującym składzie: prezes: Krzyś, zastępca: K. Szufel, J. Porębski, sekr. W. Koszycówna skarb. J. Brydak członek Zarządu.

Delegatami tak na zjazd powiatowy jak i krajowy wybrano: Tomasza Krzysia, K. Szufła i M. Zgórkównę. Do komisji rewizyjnej wybrano: W. Michałkiewicz, J. Krajnika i K. Kowalską. Następne Walne zebranie postanowiono odbyć w maju.

Z uznaniem podnieść należy, iż niektórzy członkowie: jak Tomasz Krzyś, Brydak, Szufel mimo starszego wieku i nawału pracy innej chętnie spieszą na usługi Towarzystwa. Oby to było przykładem dla młodszych kolegów i koleżanek!

Krakowskie Towarzystwo badań nad dziećmi. W łonie krakowskiego „Ogniska nauczycielskiego” powołano do życia „Sekcję pedagogiczną”, mającą na celu prowadzenie badań nad fizycznym i umysłowym rozwojem uczniów i uczenie szkół miejskich. Na liczne zebrania krakowskiego nauczycielstwa, odbytem w dniu 29. kwietnia b. r. kol. dr.

Henryk Kanarek w wyczerpującym referacie przedstawił doniosłość nowoczesnego ruchu w dziedzinie wychowania, który zagranicą i w Królestwie Polskiem wytworzył już bogatą literaturę i ma na swoje usługi liczne czasopisma. We wszystkich cywilizowanych państwach powstały przy uniwersytetach i seminarjach naucz. laboratoria pedagogiczne. Zasadniczym postulatem nowoczesnej pedagogiki jest, aby wychowanie człowieka oprzeć na gruntownej, w sposób doświadczalny przeprowadzonej znajomości duszy dziecka i tą drogą zbudować system racjonalnej pedagogiki narodowej. Omówiwszy wychowawcze i dydaktyczne znaczenie pedagogii, wspólną akcją lekarzy szkolnych i nauczycielstwa, wskazał referent na doniosłość tej nowej gałęzi wiedzy pod względem społecznym i naukowym. W końcu wykazał konieczność utworzenia towarzystwa badań nad dziećmi w Krakowie, któreby się zarazem przyczyniło do wzmocnienia zaniedbanego dziś w naszym kraju ruchu pedagogicznego. Odnosną rezolucję referatu przyjęli zebrani z zapałem i wszyscy obecni wpisali się na członków nowo utworzonej „Sekcji pedagogicznej”. Konstytuujące zebranie „Sekcji pedagog.” odbyło się dn. 6. b. m. o godz. 7. wieczorem w lokalu „Ogniska naucz.”.

Obszerniejsze streszczenie referatu kol. dra Kanarka umieścimy w najbliższym numerze „Głosu naucz.”

Lwów. (Memoriał Ogniska do Rady Szkol. Kraj. — Nadanie stałej posady bez konkursu. — Ruch w Ognisku).

Nie mające pragmatyki służbowej nauczycielstwo jest oddane na łup lub dobrą wolę swych licznych przełożonych. Według zapewnień dra Dembowskiego, pragmatyką nauczycielstwa są ustawy szkolne i regulamin.

Wartość tego argumentu dawno już została powszechnie osądzoną, tak, że nie trzeba już dalej wykazywać bezzasadności tej „tezy”. Podkreślić atoli należy, że w braku pragmatyki, słabiutką acz marną tarczą obrony w stosunkach służbowych nauczycielskich jest niejednokrotnie ustawa — prawie zawsze niejasna, dwuznaczna i wadliwa. Jeśli się tedy znajdzie w tej ustawie, biały kruk, to j. jaśniejszy nieco moment, traktujący o „prawach nauczyciela” n. p. gdy chodzi o taki przywilej — jak prawo prośbienia o łaskawe nadanie posady, to zanim zdobędziemy sobie pragmatykę służbową, musimy tego szczupłego „przywileju” bronić, jak i wszelkich innych postanowień ustawy, musimy strzedz swe prawa, przed nadużyciem i łamaniem. Z tego wychodząc założenia, wniosło Ognisko K. Z. N. L. we Lwowie do Rady szkolnej kraj. obszerny memoriał, w którym domaga się unieważnienia prezenty na stałą posadę przy szkole im. Zimorowicza, nadanej p. Dyszkiewiczowej, (siostrzenicy prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego) przez Radę miejską, na wniosek dra Adama. Posada ta została obsadzona — **bez rozpisania konkursu**. Opróżniona przez śmierć ś. p. kol. Ant. Gałasiewiczowej (czekała na obsadzenie po 16 latach prowizorycznej służby dwa lata) w d. 28. stycznia b. r., już 23. lutego tegoż roku została nadana kuzynce prezydenta. Nie było nawet czasu jeszcze na rozpisanie konkursu, cóż dopiero mówić o zachowaniu sześciotygodniowego terminu do wnoszenia podań. Ustawa poszła w ką — a prawnicy referenci, nie potrzebowali nawet zbyt silić się na sofisteryę, gdyż wyjąwszy radnego dra Janika na sekcji szkolnej — uchylili inni radni czoła przed przemożną panią protekcją i nadali posadę osobie najmłodszej wiekiem i latami służby, bez pełnej kwalifikacji nauczycielek lwowskich. Pospiech był tak wielki, iż sprawa ta nie była nawet na Radzie szkolnej okręgowej, gdy znany jest powszechnie w innym wypadku oburzający fakt — iż trzy lata temu rozpisany konkurs — dotąd załatwiony nie został. Wzburzone tem niesłychanem lekceważeniem ustaw szkolnych — nauczycielstwo lwowskie, oczekuje niecierpliwie sprawiedliwego załatwienia tej sprawy przez Radę szkolną krajową.

Z życia naszego „Ogniska” należy zanotować, iż komisya biblioteczna, oddała do dyspozycji członkom w doborowe dzieła zaopatrzoną bibliotekę. — Niezwykłe wrażenie wywarł na słuchaczach odczyt p. Zyg. Mayera p. t. Rozwój organizacji nauczycieli — gdzie prelegent na podstawie niezbitych danych, dokumentów, a przedewszystkiem własnych spo-

strzeżeń i doświadczeń przedstawił ciernistą drogę rozwoju organiz. nauczycielskich i martyrologię jej przodowników. Siłą rzeczy uplastyczniająca się jaskrawo niechlubna rola Tow. pedagogicznego — wywołała w dyskusyi ze strony zwolennika tego towarzystwa protest i wniosek, ażeby Zarząd Ogniska poświęcić temu tematowi osobny wieczór dla dyskusyi. Wniosek ów uchwalono — a dyskusya zapowiedziana została na najbliższą sobotę po świętach. — Zwiedziliśmy wspólnie wystawę podhalańską w liczbie kilkudziesięciu osób — pod kierunkiem prof. dra Pawlikowskiego. *K—cz.*

Lwowskie „Ognisko“ kraj. Związku urzęda w czasie wakacyjnym kurs dla kolegów i koleżanek, przygotowujących się do egzaminu wydziałowego z grupy III. Kurs odbędzie się pod kierunkiem jachowych sił nauczycielskich i przysposobi uczestników do egzaminu ze wszystkich wymaganych przedmiotów. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela sekretarz „Ogniska“ kol. Karol Düring, Lwów, Żulińskiego 15. I p. w terminie do 1. czerwca b. r. Należy załączyć markę na odpowiedź. —

Z Zakopanego. W dniu 9. marca b. r. zawiązało tamt. nauczycielstwo „Ognisko naucz.“ z siedzibą w Zakopanem. Do zarządu weszli: prezes: W. Roszek, zast. prez. H. Stanowska, sekr.: M. Lubelski, skarbnik: W. Staszcz. Istnieje uzasadniona nadzieja, że „Ognisko“ to będzie się naleyście rozwijało. —

Sąd przeciw Pelikanowi, b. dyrektorowi seminaryum nauczycielskiego w Krośnie. Jeszcze w roku ubiegłym (Nr. 12 z czerwca) w artykule p. t. „Przeciw oddaniu seminaryów nauczycielskich w Galicyi pod zarząd księży“ donieśliśmy o spensjonowaniu z urzędu p. Pelika, dyrektora krośnieńskiego seminaryum naucz., albowiem w urzędowaniu jego wyszły nareszcie na jaw skandaliczne nadużycia i przyrzekliśmy o tych nadużyciach szersze podać później wiadomości. Otóż — jak nam doniesiono — chociaż władze szkolne, przenosząc w stan spoczynku tego, zawsze „dobrze widzianego“ w Radzie szkolnej krajowej dyrektora, z nim się załatwiły, to jednak Prokuratora w Jasle uznała za stosowne wnieść się w tę sprawę i wytoczyła temu panu dochodzenia, które toczą się w sądzie jasielskim. Sąd przesłuchuje obecnie profesorów, tercyana, dawniejszych uczniów i t. p. świadków w sprawie jego nadużyć.

Główne zarzuty przeciw Pelikanowi podnoszone dotyczą, przede wszystkim jego zarządzania funduszami publicznymi, z którem to za rządaniem prokuratora nie chce się godzić. Pocziwy dyrektor, jak go jego przyjaciele nazwali, miał tę niewyraźną zaletę, że nie mógł rozróżnić „co moje, a co cudze“. Powodem tego niewypłacone członkom komisji taksy za matury eksternistów, niektóre egzamina kwalifikacyjne — manipulacje jego ze stypendyami i funduszami przeznaczonymi na potrzeby zakładu, które bardzo często nie dochodziły do rąk właściwych. Niewypłacone za egzamina taksy wynoszą tysiąc kilkaset koron. Zebrane od uczniów ze szkoły ćwiczeń za lat 4 taksy poszukuje pilnie prokuratora, która przy sprawdzaniu wypłaconych uczniom stypendyów dojdzie do bardzo ciekawych rezultatów. Pelikan był tak dbałym o młodzież pedagogiem, że zapisał nawet uczniowi stypendyum, który w rzeczywistości jego nie pobierał. Szczytem jego gospodarki finansowej i troskliwości o przyszłych nauczycieli był internat.

Jedną z głównych przyczyn w popełnianych tu nadużyciach w wyżyłowaniu i głodzeniu młodzieży przez jego przyjaciela i wierzyciela, tercyana seminaryum, a zarazem przedsiębiorcy kuchni internackiej był on właśnie. Jak wyborne tu dawano jedzenie, to dostatecznym chyba będzie dowodem zdanie jednego z członków komisji, przeprowadzającej przeciw Pelikanowi dochodzenie a wypowiedziane w obecności uczniów: „głupie są te świnię tercyana, że jedzą jeszcze to, co kandydaci zmuszeni są zostawić“.

Świniom tercyana wolno było atoli jeść lub nie jeść, lecz nie kandydatom, a szczególnie pozwolić sobie na wypowiedzenie chociażby najgrzeczniej ujemnego zdania o tem, co jeść dostają. Tercyan, nazwany przez uczniów „dyrektoryją“ był wpływową osobistością, decydującą o obyczajach i postępek chłopców. Najmniejsza opozycja przeciw „nam“ była surowo

karaną. Tercyan miał nietylko w osobie swego wierzyciela Pelikana serdecznego przyjaciela. Miał drugiego przyjaciela współnika różnych interesów w osobie jednego z profesorów w seminaryum. Gorąca łączyła ich przyjaźń i niechby który z kandydatów poważał się chociażby w najlojalniejszy sposób wystąpić przeciw ohydному nieraz jedzeniu, jakie dawał tercyan, poczuł zaraz na swej skórze władzę drugiego. Pan profesor już wiedział o wszystkim następnego dnia i biada było uczniowi. Ów zacny wychowawca nie siłił się kryć z tem w obecności uczniów na godzinie i głośno swoje niezadowolenia z tego tytułu wypowiadał. Złe obyczaje, sekatura wydalenia z internatu były aplikowane w tej chwili. Pan profesor mógł sobie pozwolić na wszystko, bo z p. dyrektorem łączyła go przyjaźń. *aw.*

(Na razie tyle podajemy o „szanownej dyrektorskiej działalności“ p. Pelikana, które otrzymaliśmy od naszego korespondenta. Wiadomości te niezawodnie będziemy mogli uzupełnić bardzo ciekawymi szczegółami, albowiem, jak nas poinformowano w krótkim już czasie ma się odbyć proces w Jasle przeciw temu panu. *Przypis. Redak.*)

Ludność w Galicyi ma wynosić według ostatniego spisu 8,22.000. Przyrost zatem w 10 latach wynosi zaledwie 9·7 procent, co tłumaczy się tem, że wielka liczba ludzi z Galicyi dla braku chleba musi emigrować.

Godziny obowiązkowe dla kierowników i dyrektorów szkół lud. wymierza Rada szkolna w num. 4 „Dziennika urzęd.“ w następujący sposób: w szkołach 2 i 3 klasowych 26 godzin tygodniowo, w szkołach 4 kl. 24 godzin; w razie zaś, jeżeli jest więcej aniżeli 2 oddziały równorzędne, 20 godzin — w szkołach 5 i 6 kl. 20 godzin; jeżeli zaś jest więcej aniżeli dwa oddziały równorzędne wówczas 16 godzin — w 3 kl. szkołach wydz. połączonych z 4 kl. szkołami posp. 12 godzin; w 5 i 6 kl. szkołach wydz. połączonych z 4 kl. szkołami posp. 8 godzin. Wymiar ten godzin dla dyrektorów szkół wydz. może być na wniosek Rady szk. okr. niższy a to wtedy, jeżeli jest więcej niż dwa oddziały równorzędne bez względu na to, czy są w szkołach wydziałowych, czy pospolitych.

Rozdział opłat egzaminacyjnych w szkołach lud. pospol. i wydz. Rada szkolna kraj. okólnikiem z d. 6. marca b. r. l. 40.665 („Dziennik urz.“ num. 6. z 10 marca 1911) normuje w ten sposób, że pobrana taksa egzaminacyjna według Regulaminu ma być rozdzielona na tyle równych części, ile jest przedmiotów naukowych przy egzaminie. W tym też stosunku przyznaje się następnie dyrektorowi, lub kierownikowi szkoły, jedną część ułamkową opłaty a prócz tego, jeśli sam egzaminował z jednego lub więcej przedmiotów, tyle części opłaty, z ilu przedmiotów naukowych egzaminował, każdemu zaś z nauczycieli, wliczając w to także nauczyciela religii, tyle części tej opłaty, z ilu przedmiotów naukowych każdy z nich pytał przy egzaminie“.

Rozporządzenie to usunie zatem te różne zwyczaje, jakie przy podziale taksa egzaminacyjną dotychczas się praktykowały. Wątpić jednak wypada, czy z tej normy będą zadowoleni kierownicy i dyrektorowie szkół.

Dziwny okaz galicyjskiego nauczyciela. Dziennik urzędowy (num. 6. z b. r.) sam ogłasza, że 5. lutego b. r. zmarła Bronisława Szwarce-Jeske tymczasowa nauczycielka 4-rokl. szkoły w Iwoniczu w 70 roku życia a w 25 roku służby.

Szlendryan Rady szkolnej kraj. coraz bardziej daje się odczuwać nauczycielstwu i stąd też coraz częstsze skargi i żale szeregają się na nią po kraju. Czy to asygnata na wynagrodzenie za godziny nadobowiązkowe, których jeszcze dotąd za l. półroczne nauczycielstwo nie otrzymało czy inne sprawy ważne szkolne muszą niezmiernie długo tam się odleżeć zanim doczekają się załatwienia. Dziwnie długo zwlekała także Rada szkol. kraj. n. p. z zatwierdzeniem kol. Michalskiego na reprezentanta krakowskiego nauczycielstwa do c. k. Rady szkolnej okręgowej, który 13 stycznia b. r. wybrany, a dopiero teraz w maju został zatwierdzony. Jak powiadają — to Rada szkolna kraj, dłatego tak zwlekała z zatwierdzeniem tej delegatury, bo szukała długo... „kości w mleku“.

Skrajna nędza dręczy znaną z dawniejszych naszych notatek sta-

ruszkę **Teofilę Monicową**, wdowę po nauczycielu, która pobiera 28 hal. dziennego zaopatrzenia i to z łaski. Obecnie straciła już całkiem siły i zdrowie, oczekując w nędzy końca męki życiowej.

Podobny los trafił nieszczęśliwą rodzinę **Mielechów** po ś. p. Mielechu, zmarłym w Stanach 20/10 1906 r. złożoną z wdowy i siedmioro dzieci. Rodzina ta pobierająca razem 76 K. miesięcznie walczy ostatnimi wysiłkami z nędzą.

Tak rodzinę Mielechów jak i p. Monicową wspierało dawniej nauczycielstwo w kraju a ostatnia pomoc nadciągnęła od hrabiego p. H. Mieroszewskiego (naszego prenumeratora) 22 9 1909. kwota 10 K. i z Ogniska w Tuchowie 6 11 1909 K. 9-57. Przypominamy znowu te nieszczęśliwe osoby pamięci naszych Czytelników, prosząc o nadsyłanie im wprost zasiłków albo za pośrednictwem naszej redakcyi. P. Monicowa mieszka Kraków — Półwie ul. Kościuszki 1. 23. P. Milechowa Walerya Kraków ul. Topolowa 38.

Statystyka szkół. Przed niedawnym czasem ukazała się w Niemczech statystyka szkół w państwach Europy; zestawienie poszczególnych cyfr daje interesujący przegląd. Ogółem istnieje w Europie 465.451 szkół, w których zajętych jest 1,119.413 nauczycieli; naukę pobiera uczniów 45 i pół miliona. Przeciętnie przypada zatem 45 uczniów na jednego nauczyciela. Przed laty dwunastu przypadał jeden nauczyciel na 60 uczniów. Stosunek ten jednak w innym świetle przedstawia się w poszczególnych państwach, zestawiony z cyfrą zaludnienia. I tak n. p. Rosya wykazuje cyfrę 195.000 nauczycieli, podczas gdy Niemcy mają 168.000, zatem o 27.000 mniej. W Rosyi przypada z tej cyfry jeden nauczyciel na 634 mieszkańców, w Niemczech na 361. W Anglii wynosi ten stosunek 234 na ogólną cyfrę nauczycieli: wynoszącą 177.500. Mimo to statystyka wykazuje, że w Anglii jest znaczniejszy procent analfabetów. W Anglii przypada na 1000 ludzi 10 analfabetów, w Niemczech 3, we Francyi 40, w Belgii 20, w Austrii 257, we Włoszech 315. Najgorzej przedstawia się ten stosunek w Rosyi, gdzie na 1000 mieszkańców statystyka wykazuje 617 analfabetów. W Niemczech uczęszcza do szkoły 68 proc. dzieci w wieku 5 do 15 lat, w Rosyi tylko 27 proc.

Zjazd koleżeński uczniów, którzy w r. 1901 złożyli egzamin dojrzałości w Semin. naucz. we Lwowie — odbędzie się w czerwcu b. r. Celem bliższego porozumienia uprasza się kolegów o nadesłanie swoich adresów na ręce Maryana Małskiego naucz. szkoły wydz. im. św. Marcina we Lwowie. —

Zjazd koleżanek. Ucenice c. k. seminaryum naucz. żeńsk. w Krakowie, które w czerwcu 1886 zdawały egzamin dojrzałości urządzają Zjazd koleżeński w pierwszym dniu Zielonych Świąt, t. j. 4 czerwca b. r. Koleżanki, któreby chciały wziąć czynny udział, mają się zgłosić do komitetu najpóźniej do 25 maja włącznie. Za komitet: Ludwika Aronsohn, Wrzesińska 11, Ludwika Bojarska, Czysta 8.

OMYŁKI DRUKU W Nr. 7:

na str.	96	zamiast	Deczoly	ma być	Decroly
„ „	97	„	Schnyteu	„	Schuyten
„ „	102	„	Meutmanna	„	Meumanna.

KSIAŻKI NADESŁANE

„**Prez z mięsożerstwem**“ p. t. wyszło jako drugie wydanie wielkie dzieło, obejmujące 576 stronic druku, którego autorem jest p. Janisław Jastrzębowski. Książka — jak już sam tytuł wskazuje — ma za cel: zwalczanie używania pokarmów mięsnych a natomiast szerzyć ideę wstrzemięźliwości wegetaryanizmu. Autor, przytaczając mnóstwo cytatów z różnych dzieł i powag, przedstawia w swój sposób, że chcąc naród nasz pod każdym względem a więc intelektualnym i fizycznym odrodzić — należy wprowadzić go na drogę wegetaryanizmu, życia Jaroszków, udowadniając, że pokarmy

roślinne i owoce są daleko pożywniejsze i naturalniejsze dla ludzkiego organizmu niż mięso. Występuje on stanowczo przeciwko lekarzom, ich sztuce leczenia, przeciw szczepieniu ospą, a zaleca zupełnie inne, bo naturalne środki ku zwalczaniu chorób. Książka ta oryginalna kosztuje 9 K. a główny skład jej znajduje się w księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

OD ADMINISTRACYI.

Czekami Administracji „Głosu“ (Nr. 163). prosimy przysyłać tylko prenumeratę i inne kwoty należne Administracji „Głosu naucz. lud.“ Na czekach i odcinkach przekazów prosimy o wyraźne pismo z podaniem dokładnego adresu (imię i nazwisko, godność, miejscowość i ostatnia poczta).

Prenumeratę na „Nowe Tory“, która dla nauczycielstwa kosztuje rocznie tylko 4 ruble prosimy dla uniknięcia zwłoki — przysyłać wprost do Warszawy ul. Nowogrodzka 25, powołując się na „Głos naucz. lud. —

Prosimy o jednanie nowych prenumeratorów.

Organ nasz powinien znajdować się w czytelnich, kasynach i stowarzyszeniach. —

Roczniki „Głosu nauczycielstwa ludowego z r. 1906, 1907 i 1908 są do nabycia w Administracji po cenie 2 K. zaś z r. 1909 i 1910 po 4 K.

Mamy również na składzie wyborne dzieło „Ciemnotę Galicyi“ Światłomira po cenie 1 K. 50 h. powieść „Światłodawcy“ A. Gruszeckiego po cenie 1 K. 80 h. i „Obraz doli nauczyciela ludowego w Galicyi“ po cenie 60 h. Na przesyłkę dołączyć należy 35 h. na jedno dzieło a 55 h. na dwa dzieła.

ADRES ADMINISTRACYI:

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3. I. p.

Telefon Nr. 1209. Konto pocztowej Kasy oszczędn. Nr. 163.

Godziny biurowe od 4 — 6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Za treść ogłoszeń Administracya i Red. nie bierze odpowiedzialności.

Najlepszym i najtańszym

środkiem pomocniczym w kuchni jest



MAGGI^{EGO} przyprawa

jedynie prawdziwa z Krzyżem w gwiazdzie.

Kilka kropli nadaje wszelkim słabym zupom, rosółom, sosom, jarzynom i t. d. natychmiast... niezwykle wydatny i wyborny smak. ...

Próbna flaszeczka 12 h.

Ponieważ używanie Kroplami możliwe, dlatego bardzo tania i wygodna.

„Chochoł“

dawniej „Brzytwa“ — tygodnik satyryczno-humorystyczny. Wychodzi co sobotę zeszyt na pięknym papierze o 12 stronicach zawierający mnóstwo żartów, ilustracji, monologów, humoresek. ✦ Numer 8 hal. w każdej trafice. ✦ Prenumerata 1 K: kwartalnie. ✦ Prenumerata próbna na miesiąc 35 hal w markach. ✦ Adres

„CHOCHOŁ“ — Kraków, Długa 30.

BANK PRZEMYSŁOWO-BUDOWLANY W KRAKOWIE, RYNEK GŁ. L. 24.

dostarcza

CZŁONKOM KRAJ. ZWIĄZKU NAUCZYCIELI LUDOWYCH W KRAKOWIE

Najlepszy

Węgiel Góрноśląski

z jedynej polskiej firmy

„EXPORT ŚLĄSKI“ w Katowicach

CENY LETNIE za 10.000 kg. loco kopalnia: GEORG
K 151—, FRIEDEN K 150—, FANNY K 145—.

oraz,

Węgiel Krajowy

z kopalni KRYSTYNA K 142—, ARTUR K 102—.

Bank udziela wszelkich wyjaśnień dotyczących się kosztów frachtu, dostawy i warunków spłaty.

Zamówienia wprost albo przez Związek Naucz. Ludowych.

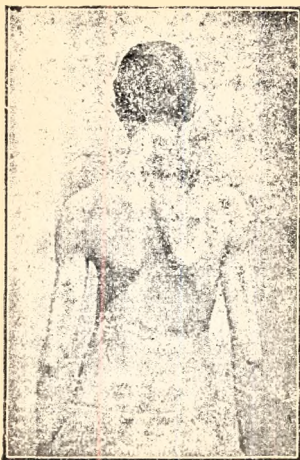
„GAZETA LUDOWA“

PISMO LUDU POLSKIEGO.

WYCHODZI CO TYDZIEŃ WE LWOWIE.

„GAZETĘ LUDOWĄ“ wydaje „LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNI
CZE“, stowarz. zarejestrowane z ograniczoną poręką. — Udział 10 koron

Prenumerata rocznie kor. 4, półrocznie 2 kor.



**Na skrzywienie kości pa-
cierzowej, krzywy wzrost,
nierówne biodra, łopatki**

działają skutecznie i wykształceniu się
garbów zapobiegają specjalne leczni-
cze aparaty Ortopedyczne bardzo lek-
kie, pod szatą niewidzialne, a ciało
skrzywione **pięknie formują.**

**Osobiste jawienie się pa-
cyentów jest koniecznem.**

Zgłoszenia ustne i pisemne przyjmuje

**SPECYALNY ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY
LWÓW,**

obecnie ul: **Grodecka 25, I p.**
naprzeciw koszar Ferdynanda.